

Następne wydanie

„Głos Wielkopolski“

ukazuje się we wtorek,

2 stycznia 1973 roku

GŁOS WIELKOPOLSKI

NOWY ROK

POZNAŃ
31 XII 1972/1 | 1973
Wydanie A

Rok XXVIII
Nr 310 (8972)
Cena 1 zł

Podziękowanie za rzetelną pracę

List Edwarda Gierka do załóg zakładów pracy

Z okazji Nowego Roku I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek przesłał list do czołowych zakładów pracy w całym kraju — na ręce I sekretarzy komitetów zakładowych PZPR — z podziękowaniem za dobrą pracę w minionym roku i wkład w realizację zobowiązań podjętych w ramach akcji „20 miliardów”.

W Poznaniu

Życzenia z okazji 50-lecia ZSRR

W sobotę w 50 rocznicę powstania Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Konsulacie Generalnym ZSRR w Poznaniu wyłożona została księga pamiątkowa.

Życzenia z okazji jubileuszu wpisali przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, załóg zakładów pracy i instytucji świata kultury, nauki i prasy. Za życzenia dziękował konsul generalny **Nikołaj Tałyzin**. (s)

Wieńce na mogiłach żołnierzy radzieckich

Z okazji 50-lecia Związku Radzieckiego oddano wczoraj hołd spoczywającym na poznańskiej Cytadeli żołnierzom radzieckim. Wieńce i wianki kwiatów w imieniu społeczeństwa wielkopolskiego złożyły delegacje KW PZPR z sekretarzem **Jerzym Wojteckim**, Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu oraz przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych a także zakładów pracy. Ponadto hołd poległym złożył konsul generalny ZSRR w Poznaniu — **Nikołaj Tałyzin**.

Również na grobach żołnierzy radzieckich na cmentarzu na Miłostawie przedstawiciele organizacji społecznych, dzielnicowej instancji partyjnej, młodzież ZMS-owska harcerze i reprezentacje zakładów pracy dzielnicy Nowe Miasto złożyli symboliczne wianki kwiatów. Obecny był też sekretarz Konsulatu Generalnego ZSRR w Poznaniu — **Anatolij P. Kirimnik**. (ask)

Salut artyleryjski

W sobotę wieczorem oddany został w Moskwie salut artyleryjski z 50 dział dla uczczenia 50 rocznicy powstania ZSRR. Na rozkaz ministra obrony Związku Radzieckiego — marszałka **Andrieja Greckiego**, oddany został również salut w stolicach republik związkowych oraz w Leningradzie, Wołgogradzie, Sewastopolu, Odessie i twierdzy brzeskiej. (PAP)

List zawiera uznanie za rzetelną i wydajną pracę, podkreślając, że 1972 r. był okresem przyspieszonej realizacji zadań społeczno-gospodarczych, nakreślonych uchwałą VI Zjazdu partii.

Skupienie organizacji partyjnych i całych załóg wokół wykonania planów produkcyjnych było wyrazem patriotycznej postawy dobrego rozumienia i poparcia czynem polityki PZPR.

Swoją aktywnością społeczno-produkcyjną załogi przyczyniły się do gospodarczego wzrostu i postępu socjalnego, jakie uzyskaliśmy w minionym roku, do rozwoju potencjału gospodarczego Polski i podniesienia jej autorytetu w świecie.

W imieniu Komitetu Centralnego PZPR I sekretarz KC PZPR złożył wyrazy pełnego uznania i najserdeczniejsze podziękowania za tę postawę aktywno-partyjną i obywatelską.

List wyraża przekonanie, że w roku przyszłym partia może w pełni liczyć na dalsze zaangażowanie ludzi pracy w realizację uchwał VI Zjazdu, a szczególnie zadań 1973 r., który będzie stanowił ważny okres w przyspieszaniu tempa rozwoju gospodarczego kraju i osiagania założonych celów społecznych.

Wraz z życzeniami dalszych sukcesów w pracy dla organizacji partyjnych i całych załóg — **Edward Gierek** przekazał

121 ofiara zająć w Ulsterze

Żołnierze armii brytyjskiej zatrzymali w nocy z piątku na sobotę 11 członków skrzydła „tymczasowych” IRA, którzy zebrał się w jednym z domów w katolickiej dzielnicy Belfastu Andersonstown. Sześciu spośród zatrzymanych oficerów kierowało oddziałami tzw. pierwszego batalionu „tymczasowych” IRA w Belfastzie.

W sobotę przed południem w protestanckiej dzielnicy Belfastu — Ardoyne zastrzelony został katolicki mieszkaniec stolicy Irlandii Północnej, **Hugh Martin**, był on 121 ofiarą zająć w Ulsterze w bieżącym roku.

Tymczasem w Dublinie zebrał się na posiedzenie nadzwyczajne rząd Republiki Irlandzkiej w celu zaostrożenia środków bezpieczeństwa przeciwko fali zamachów bombowych i starć ulicznych, jakie ogarnęły rejony wzdłuż granicy między oboma częściami „zielonej wyspy”. (PAP)

życzenia szczęścia w życiu osobistym oraz wszelkiej pomysłowości dla rodzin pracowników.

Sekretarz KC PZPR **Edward Gierek** przesłał również list z podziękowaniami za pracę w 1972 roku oraz z życzeniami na 1973 rok — egzekutywom komitetów wojewódzkich, powiatowych, miejskich i dzielnicowych partii. (PAP)

Przedstawiciele władz z wizytą u robotników warszawskich

Wczoraj rano **Piotr Jaroszewicz** i **Mieczysław Jagielski** złożyli wizytę załodze Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. Zapoznali się z pracą wydziału mechanizmów „Fiat”, a następnie spotkali się z aktywnym partyjnym fabryki.

Wczoraj również członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa **Henryk Jabłoński** odwiedził przy stanowiskach produkcyjnych robotników Warszawskich Zakładów Maszyn Budowlanych im. **Ludwika Warzyńskiego**.

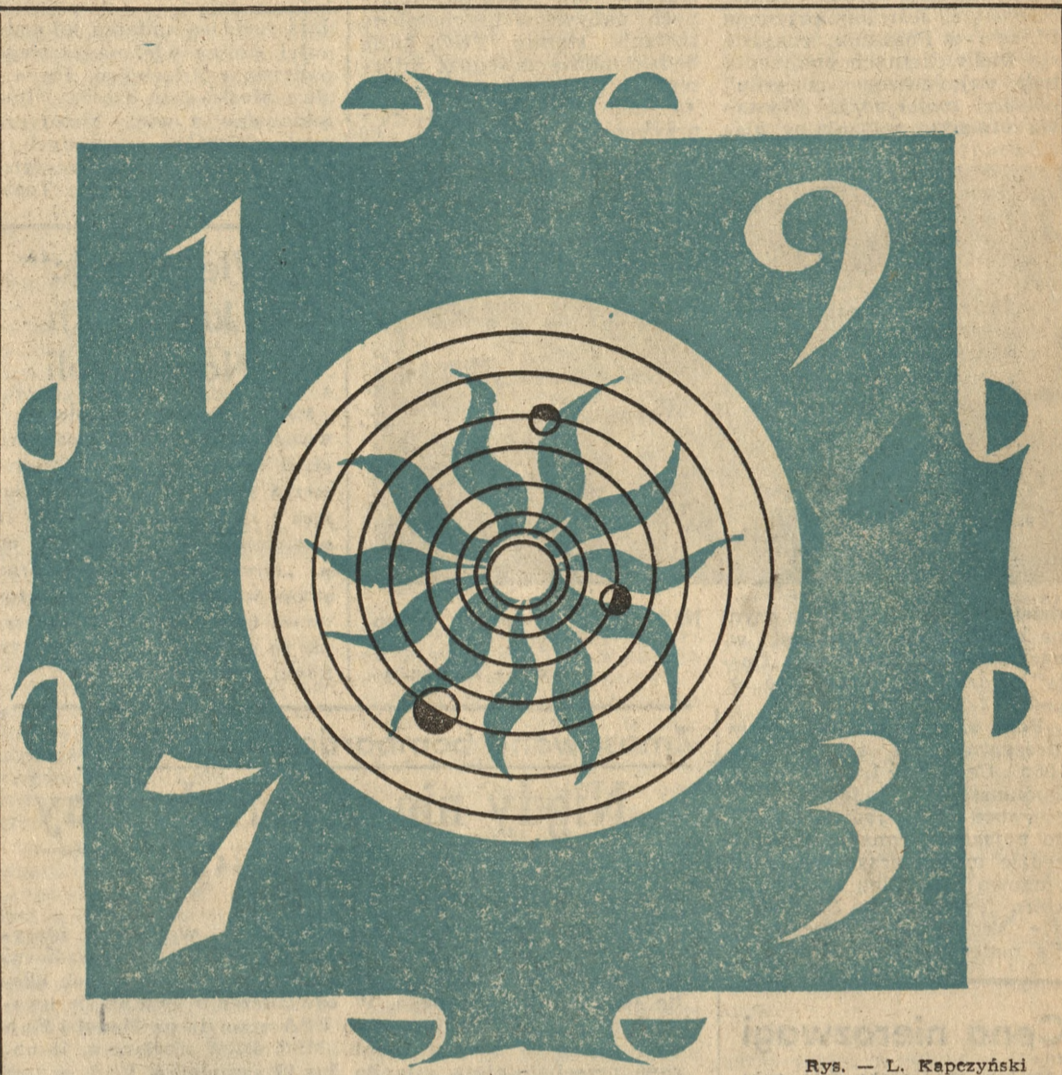
Przewodniczący Rady Państwa szczegółowo zapoznał się z pracą Zakładu nr 2 — Wydziału Hydrauliki Siłowej.

PAP

Amerykańska agencja o wyprawie K. Baranowskiego

Korespondent amerykańskiej agencji prasowej „Associated Press”, w głównym mieście Tasmanii, **Hobart**, przeprowadził rozmowę z **Krzysztofem Baranowskim**. Żeglarz polski opowiedział mu o różnych perypetiach 4-tygodniowego rejsu po Oceanie Indyjskim, kiedy „Polonez” trzy razy wywracał się podczas sztormu. To było okropne przeżycie — zwierzył się korespondentowi i zakomunikował mu, że na naprawę jachtu będzie potrzebował około 2 tygodni. Trzeba doprowadzić do porządku urządzenia do automatycznego sterowania, maszt itd. Nie powziął on jeszcze decyzji, czy będzie płynął wokół przylądka Horn czy przez Kanał Panamski. Korespondent AP przypomniał, że **K. Baranowski** pływa na jachtach od 14 lat i należy do grupy najlepszych polskich żeglarzy.

PAP



Rys. — L. Kapezyński

POMYŚLNOŚCI
W NOWYM ROKU
CZYTEŁNIKOM
I WSPÓŁPRACOWNIKOM
ŻYCZY
„GŁOS WIELKOPOLSKI”

Nowoczesna walcownia „Stomila” oddana do użytku

W ostatnią sobotę minionego roku Poznańskie Zakłady Opon Samochodowych „Stomil” były miejscem oficjalnego przekazania do użytku nowo wybudowanej walcowni. Stała ona na miejscu strawionego pożarem w marcu wielkiego magazynu surowców. W uroczystościach udział wzięli m. in.: wicepremier **Franciszek Kaim**, I sekretarz KW PZPR w Poznaniu — **Jerzy Zasada**, przewodniczący międzyresortowej komisji rządowej do spraw odbudowy poznańskiego „Stomila” wiceminister Przemysłu Chemicznego — **Henryk Konopacki**, przedstawiciele władz województwa i miasta.

Przedstawiciele wykonawców inwestycji złożyli wicepremierowi meldunek o zobowiązaniu — przyspieszającym o 10 dni montaż dwóch pozostałych zespolów mieszarkowych. Termin rządowy przewiduje zakończenie tego ostatniego etapu budowy nowej walcowni na 28 lutego 1973 roku, a obecnie oddano do użytku zespół pierwszej mieszarki, o czym pisaliśmy w „Głosie” 2 grudnia 1972 r. Informacje o przedterminowym wykonaniu przez PZOS „Stomil” zadań na rok 1972 w zakresie sprzedaży produkcji i usług oraz o zrealizowaniu zobowiązań podjętych w ramach akcji „20 miliardów” złożył przedstawiciel załóg „Stomila”.

Z kolei krótka historia odgruzowania i odbudowy zniszczonych obiektów „Stomila” olbrzymiego wysiłku tysięcy osób bezpośrednich wykonaw-

ców, a także licznych kooperantów osobistego zaangażowania wielu działaczy politycznych i przedstawicieli władz państwowych przypominał dyrektor zakładów — **Stanisław Cyran**. Zapewnił on również, iż załoga „Stomila” uczyni wszystko, aby czynem odwzajemnić się za pomoc okazaną jej w najtrudniejszych w dziejach przedsiębiorstwa chwilach.

Wicepremier **Franciszek Kaim** przekazał realizatorom stomilowskich przyspieszonych inwestycji podziękowania od Komitetu Centralnego PZPR i osobiste od I sekretarza KC **Edwarda Gierka**, od rządu i osobiste od premiera **Piotra Jaroszewicza**, a także od kierownictwa wielkopolskiej instancji partyjnej oraz przywódców WRN i RN Poznania. Nawiązał on w swym wystąpieniu do

Dokończenie na str. 2

BOGODA

Bezczmurnie lub zachmurzenie niewielkie. Temperatura maksymalna od -5 st. na wschodzie do +3 st. na zachodzie. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków wschodnich i południowo-wschodnich.



Poznańskie osiedle Winogrady, na którym mieszka już 16 000 osób

Fot. — H. Kamza

Wystawa „Fiatów 126p”

Z inicjatywy „Expressu Poznańskiego” przy współpracy z POLMO-Behamot, otwarta zostanie dzisiaj, 31 grudnia 1972 roku, w hali MTP nr 22 (ul. Świerczewskiego), wystawa polskiego „Fiata 126p”.

Samochód, którego produkcja rozpocznie się już niebawem na Śląsku, był eksponowany w Warszawie i Katowicach, gdzie wzbudził ogromne zainteresowanie. Jesteśmy przekonani, że i w Poznaniu znajdzie się wielu chętnych obejrzenia tego najmłodszego „dziecka” polskiej motoryzacji. **Wystawa otwarta zostanie w nie-**

tykułami Użytku Kulturalnego w Poznaniu przygotowało natomiast odrębne stoisko pod hasłem: „Małe namioty dla małego „fiata”. Dla potencjalnych nabywców uruchomione zostanie stoisko PKO, gdzie będzie można zasięgnąć informacji o przedpłatach na „Fiata 126p”, które mają być przyjmowane od 5 lutego. (s)



Na zdjęciu: fragment ekspozycji.
Fot. — H. Kamza

dziele o godz. 12 i będzie czynna do godz. 16. Natomiast w następnych dniach małe „fiaty” będzie można oglądać w godz. 12-18.

Poza sześcioma efektywnie prezentującymi się „Fiatami 126p”, Centralne Laboratorium Oponiarskie zademonstruje pierwsze opony radialne do tego pojazdu. Ponadto oglądać będzie można przyczepę campingową z włókien szklanych, którą „Predom” w Niewiadowie skonstruował specjalnie dla małego „fiata”. MHD Ar-

Cena nierozwagi

Mroźne, choć suche dni, nakazują użytkownikom dróg zachowanie szczególnej ostrożności. Nie stępy nie wszyscy o tym pamiętają. W ostatnią sobotę 1972 roku o godz. 1.40 w Potaśni pow. Ostrzeszów 14-letni motorowerzysta Andrzej P. przy wyprzedzaniu na łuku drogi ciągnika, wpadł na jadący z przeciwka samochód, pomógł śmierć na miejscu. (ad)

Zgon

prof. A. Lewickiego

W sobotę 30 grudnia, zmarł nagle w Poznaniu wybitny naukowiec, założyciel i kierownik Zakładu Psychologii Klinicznej oraz wicedyrektor Instytutu Psychologii UAM, prof. dr habil. Andrzej Lewicki.

Zginęło blisko 100 osób

Katastrofa samolotu w pobliżu Miami

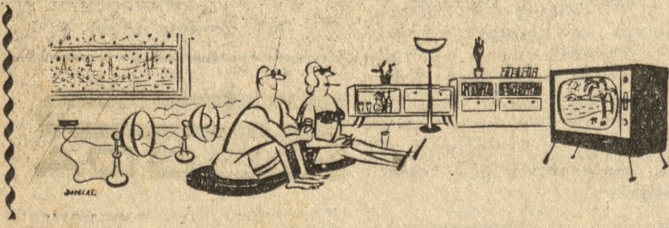
W piątek wieczorem, na podmokłym terenie w pobliżu Miami na Florydzie, rozbił się samolot „Lockheed 1011” należący do towarzystwa „Eastern Airlines”. Na pokładzie znajdowało się 158 pasażerów i 12 członków załogi.

Rzecznik Federalnej Administracji Lotnictwa Cywilnego oświadczył, że kontakt radarowy z samolotem, który wystartował z Nowego Jorku został nagle przerwany około północy.

Rzecznik towarzystwa „Eastern Airlines” dodał, że samolot przed katastrofą krążył nad lotniskiem w Miami z powodu awarii podwozia.

Z ostatnich doniesień wynika, że w akcji ratunkowej uratowano 93 osoby na ogólną liczbę 167 na pokładzie. (PAP)

HUMOR I SATYRA



Drżalski serwis informacyjny opracował Zbyszek Kruszona

Kraj Rad w dniu złotego jubileuszu

Odświętą uroczystą szatą tysięcy miast i wsi oraz poważnymi osiągnięciami gospodarczymi i społecznymi, które wieńczą dorobek bieżącego roku — pięćdziesiątego roku istnienia i działalności państwa radzieckiego — powitano w Kraju Rad dzień 30 grudnia — dzień złotego jubileuszu ZSRR.

Szczególnie okazałe w świątecznej dekoracji prezentuje się Moskwa, która obchodzi jednocześnie tego dnia pięćdziesiątą rocznicę nadania jej godności stolicy wielonarodowego państwa radzieckiego. Place i ulice Moskwy są rzeźbiście iluminowane, a wiele historycznych obiektów związanych z oamiętnymi wydarzeniami sprzed 50 lat, jak np. Teatr

Wielki, w którym obradował pierwszy Zjazd Rad, otrzymało barwną oprawę plastyczną. Podobnie bogato udekorowano stolicę republik radzieckich i główne miasta republik autonomicznych, krajów, obwodów i rejonów.

Dzienniki centralne i republikańskie na pierwszych stronach odświętnych wydań zamieszczają, obok portretów Lenina i jubileuszowych hasel, odezwę skierowaną z okazji pięćdziesięciolecia przez Komitet Centralny KPZR, Prezydium Rady Najwyższej i Radę Ministrów ZSRR — do narodu radzieckiego, do wszystkich ludzi pracy, wszystkich narodowości Kraju Rad.

„Wielki walc” w kreacjach z Nowej Soli

Martin Kloetzer — handlowiec z Berlina Zachodniego otrzymał przed Sylwestrem ostatnią tegoroczną partię karnawałowych sukien i spodni damskich, które z powierzchni materiałów — m. in. „lurexu” (bistor ze srebrną nitką), w kilkunastu kolorach, fakturach i modelach szują krawczyźnie ze spółdzielni „Przyszłość” w Nowej Soli. (PAP)

Kwiaty dla bohaterów walk pod Tobrukiem

Załoga 32-tysięcznika PZM M/s „Tobruk”, który wczoraj wypłynął z zachodnioaustralijskiego portu Fremantle, udając się do Aleksandrii, zabrała na pokład wieniec z czerwonych róż. Wrzucono on zostanie do morza 7 stycznia 1973 roku — na wodach Tobruku (Libia). Polscy marynarze oddadzą w ten sposób hołd bohaterskim żołnierzom Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich którzy przed 30 laty poległ w walkach pod Tobrukiem. (PAP)

Uroczystość żałobna poświęcona marynarzom statku „Józef Conrad”

W Hanoi odbyła się uroczystość żałobna poświęcona pamięci czterech polskich marynarzy, którzy ponieśli śmierć w czasie bombardowania przez lotnictwo amerykańskie 20 bm. statku „Józef Conrad” w Hajfongu.

Wzięli w niej udział ze strony polskiej m. in. charge d'affaires PRL w Hanoi Eugeniusz Umiejewski oraz attaché wojskowy naszej ambasady komandor Bogdan Paluszak. Ze strony wietnamskiej obecni byli m. in. zastępca kierownika urzędu Rady Ministrów Soang Van Diem, wiceminister komunikacji Nam Hai, wiceminister handlu zagranicznego Nguyen Chanh.

Przedstawiciele władz DRW złożyli na ręce delegacji polskiej szczere wyrazy współczucia. Jednocześnie podano do wiadomości, że dekretem rządu DRW nadano czterem poległym marynarzom Ordery Pracy DRW I Klasy oraz Medale Przyjaźni. (PAP)

Zmasowane bombardowania DRW

„Nigdy nie skapitulujemy przed siłą”

MSZ DRW opublikowało oświadczenie, w którym zdecydowanie protestuje przeciwko zmasowanym bombardowaniom przez amerykańskie lotnictwo gęsto zaludnionych okolic Wietnamu Północnego. W oświadczeniu zwraca się uwagę, iż w ciągu 10 dni lotnictwo USA zrzucało na Hanoi i Hajfong ponad 50 tys. ton bomb. MSZ DRW stwierdza, iż obrona przeciwlotnicza strąciła już 77 samolotów USA, w tym 33 „B-52”.

Zastępca przewodniczącego delegacji DRW na paryską konferencję w sprawie Wietnamu, Nguyen Minh Vy, na konferencji prasowej w Brukseli oświadczył, że Stany Zjednoczone kontynuują nadal barbarzyńskie bombardowania terytoryum DRW oraz zrzucają setki ton bomb na gęsto zaludnione okolicy tego kraju, a w szczególności na Hanoi i Hajfong. Dzięki naszej dobrej woli — stwierdził dalej dyplomata DRW — w październiku osiągnięte zostało słuszne i sprawiedliwe porozumienie. Jednakże zmiana stanowiska ze strony amerykańskiej świadczy o tym, że USA nie chcą przystąpić do kłóski polityki „wietnamizacji” wojny. Nasza delegacja — podkreślił przedstawiciel DRW — jest gotowa do wznowienia rozmów, jednakże muszą przedtem być przerwane bombardowania DRW na północ od 20 równoleżnika. „Nigdy nie skapitulujemy przed siłą” — powiedział na zakończenie Nguyen Minh Vy.

Przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych Kongresu USA, senator William Fulbright, wezwał sekretarza stanu, Rogersa oraz doradcę prezydenta do spraw bezpieczeństwa, Henry Kissingera, do złożenia wyjaśnień na temat polityki administracji w kwestii wietnamskiej oraz wyjaśnienia stanowiska zajętego przez delegację USA na rozmowach paryskich.

Protesty przeciwko eskalacji działań wojennych w Wietnamie i nalotów na DRW natchodzą nadal z różnych stron świata.

Rzecznik Białego Domu oświadczył 30 bm, iż prezydent Nixon wydał rozkaz wstrzymania bombardowań Wietnamu Północnego powyżej 20 równoleżnika. Rzecznik wyraził również przekonanie, że w dniu 8 stycznia 1973 roku Kissinger ponownie spotka się w Paryżu z negocjatorami północnowietnamskimi. Również rokowania ekspertów technicznych mają zostać wznowione 2 stycznia. (PAP)

Walcownia w „Stomilu” oddana do użytku

Dokończenie ze str. 1

tragicznego w skutkach marcowego pożaru części staroleśkiej fabryki, jego przyczyną ofiarnej akcji ratowniczej i przeprowadzonej w znacznie przyspieszonym tempie i w trudnych warunkach odbudowy. Wyraził również zadowolenie z wykonania, w tej skomplikowanej sytuacji, planu rocznego przez PZOS „Stomil” oraz poinformował zebranych o ogólnej sytuacji ekonomicznej kraju.

Uczestnikom akcji „Stomil” wręczono m. in.: 10 Krzyży Kawalerskich Orderu Odrodzenia Polski, 52 Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi, medale Za Ofiarność i Odwagę oraz Honorowe Odznaki miasta Poznania.

Po części oficjalnej, w której uczestniczyła również załoga „Stomila”, goście zwiedzili walcownię, będącą obecnie najnowocześniejszym obiektem tego typu w polskich zakładach przemysłu gumowego, o produkcji w znacznym stopniu zautomatyzowanej, a jednocześnie jedna z najnowocześniejszych w Europie.

25 „Tarpanów” z Poznania

Ze „Stomila” wicepremier Franciszek Kaim i towarzyszący mu osoby udały się do Wielkopolskich Zakładów Naprawy Samochodów w Antoninku. Tam zapoznano ich z „Tarpami” — samochodami osobowo-towarowymi, przeznaczonymi głównie dla potrzeb wsi. Goście obejrżeli 25 gotowych do jazdy wozów i mieli możliwość rozmawiać z projektantami, wykonawcami oraz konsultantami tego uniwersalnego pojazdu dla rolnictwa. (ad)

Trasa Hetmańska otwarta dla tramwajów

2 stycznia 1973 r. rano ulica Hetmańska pomiędzy Głogowską a Wildą przejdzie pierwszą tramwaj po nowej poznańskiej trasie. „Dziesiątka” połączy tamtejsze Winogrody z Dębcem, natomiast „dwunastka” Górczyn z Osiedlem Warszawskim.

Oficjalne otwarcie trasy odbyło się w sobotę, 30 grudnia 1972 r. Meldunek o gotowości do przejazdu próbnego tramwaju przyjął wicedyrektorzy Prezydium Rady Narodowej Poznań Zbigniew Rudnicki. Jednocześnie przedstawiciele „Cegielskiego” wyrazili brzygotom MPK podziękowanie za przedterminowe oddanie arterii, która przede wszystkim pracownikom HCP odda największe usługi.

Nowy odcinek, od ul. Głogowskiej do ul. Dzierżyńskiego, długości ponad 1,5 km kosztował 18,5 mln zł. Skraca on znacznie drogę między poszczególnymi dzielnicami. Tak np. z Junikowa na Osiedle Warszawskie przejazd będzie o 12 minut szybszy niż dotychczas.

W I kwartale nowego roku położą się w tym miejscu również jezdnie dla samochodów. (kad)

10 mln ton przeladowali gdyńscy portowcy

Pięknym akordem uczcili tegoroczne jubileuszowe obchody 50-lecia portu gdyńskiego gdyńscy dokerzy. Po raz pierwszy w historii portu tego załoga przekroczyła 10 mln. ton przeladowanych w ciągu roku towarów — co oznacza wysokie przekroczenie tegorocznych zadań.

Portowcy gdyńscy nadal nie osłabiają tempa prac. 29 bm. pracowali oni przy załadunku i wyładunku 21 statków różnych bander. (PAP)

Od 1 stycznia 1973

Uproszczone formalności paszportowe

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych komunikuje, że z dniem 1 stycznia 1973 r., wprowadzone będą nowe — uproszczone zasady postępowania organów paszportowych przy wyjazdach do Bułgarii, CSRS, Rumunii, Węgier i ZSRR.

Osoby zainteresowane wyjazdami zagranicami mogą ubiegać się o otrzymanie wkładki paszportowej tzw. wielokrotnej, niezależnie od terminu i kierunku wyjazdu.

Pięcioletni termin ważności wkładki wielokrotnej umożliwi w tym czasie jej posiadaczom realizację wyjazdów w dowolnych terminach bez załatwiania jakichkolwiek formalności w organach paszportowych. Prawo do posiadania wkładki może być cofnięte jeżeli zajdą okoliczności wymienione w art. 4 ust. 2 ustawy o paszportach z dnia 17 czerwca 1959 r.

Podstawę do uzyskania wkładki paszportowej stanowi podanie wraz z fotografią, złożone w organach paszportowych bezpośrednio lub za pośrednictwem upoważnionych do tego biur podróży. Za wniesione podanie będzie pobierana opłata.

Warunkiem każdorazowego wyjazdu za granicę na podstawie wkładki jest:

- zakupienie znaczków opłaty paszportowej — które należy wkleić we wkładkę wielokrotnej po stronach od 7—15 — w odpowiednich przeznaczonych do tego miejscach. Sprzedaż znaczków prowadzi wszystkie kasy wymiany walut, a także ekspozytury biur podróży. Opłaty z tego tytułu przeznaczane są na centralny fundusz turystyki i wypoczynku.
- wypełnienie karty ewidencyjnej przekroczenia granicy. Druki tych kart wydawane są bezpłatnie przez biura podróży, kasy wymiany walut oraz przez organy paszportowe wszystkich szczybił.
- posiadanie i okazanie na żądanie odpowiednich władz kon-

troli granicznej zaproszenia lub voucherów, jeżeli wyjazd następuje do Czechosłowacji lub ZSRR. Ważność wkładki paszportowej wielokrotnej wydanej przed dniem 1 stycznia 1973 r. z krótszym terminem ważności, może być wznowiona przez każdy organ paszportowy na łączny okres do lat pięciu od daty wystawienia wkładki.

Wyjazdy do Jugosławii odbywają się na dotychczasowych zasadach, a więc na podstawie wkładki paszportowej, uprawniającej do jednokrotnego przekroczenia granicy, wydawanej z terminem ważności na okres sześciu miesięcy.

W celu uzyskania tej wkładki, należy złożyć w organie paszportowym, właściwym według miejsca stałego zamieszkania podanie wraz z fotografią oraz promesę dewizową. Uproszczeniu ulega jednak tryb wnoszenia opłat za wydaną wkładkę. Opłata wnoszona jest dopiero przed wyjazdem, również w formie zakupionego znaczka opłaty paszportowej o odpowiedniej wartości, wklejonego do wkładki paszportowej na stronie 10 w rubryce „wyjazd”. Przed przekroczeniem granicy należy wymienić kartę ewidencyjną przekroczenia granicy, a także na żądanie organów kontroli granicznej okazać dowód zakupu dewiz.

Osoby wyjeżdżające przez NRD z zamiarem udania się do innych europejskich krajów socjalistycznych, zobowiązane są przy przekraczaniu granicy PRL i NRD okazać polskim władzom granicznym wraz z dowodem osobistym wkładkę paszportową z właściwie naklejonym znaczkiem opłaty paszportowej. (PAP)

250 tys. ton nawozów z Polic

Zakłady Chemiczne w Policach — największy potentat przemysłu chemicznego na Ziemi Szczęścia — wyprodukowały w br. — do 30 bm. ponad 250 tys. ton nawozów sztucznych oraz 720 tys. ton kwasu siarkowego, wykonując w pełni roczny plan.

Rocznica kopernikowska

Naukowcy NRD kończą opracowywanie wydawnictwa, które upamiętni zbliżające się obchody 500-lecia urodzin M. Kopernika. Będzie to publikacja pt.: „Obraz Kosmosu a rola kopernikowskiej rewolucji w konfliktach społecznych i intelektualnych”.

☆

Przewodniczący tureckiej komisji UNESCO zapowiedział zorganizowanie w ramach obchodów 500-lecia urodzin Kopernika wystawy o tematyce kopernikowskiej, która będzie otwarta 19 lutego 1973 r. oraz wydanie książki w języku tureckim, poświęconej odkryciom Kopernika i ich znaczenia dla obecnego rozwoju badań przestrzeni kosmicznej.

Gratulacje dla I. Koniewa

Z Polski napływają dalsze gratulacje dla marszałka Związku Radzieckiego, I. Koniewa, który obchodzi 75-lecie urodzin. Jubilata

odwiedziła delegacja ambasady PRL w Moskwie z attaché wojskowym gen. brygady W. Jagasem, przekazując najserdeczniejsze życzenia od ministra obrony narodowej PRL, gen. broni W. Jaruzelskiego.

Stosunki NRD — Maroko

29 grudnia nawiązane zostały stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasad między NRD a Marokiem. W piątek zakończone zostały też

PAP-RADIO-INF-WY-TEL EFONEM
RADIO-INE-WY-TEL EFONEM-PAP
INF-WY-TEL EFONEM-PAP
TEL-INE-WY-TEL EFONEM-PAP
PAP-RADIO-INE-WY-TEL EFONEM-PAP

rozkowania delegacji NRD i Holandii w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między tymi państwami.

Israel wyłącza Arabów

Prasa arabska donosi od kilku dni o wykupywaniu przez tzw. narodo wy fundusz żydowski gruntów na terenach okupowanych. Podobną działalność prowadzi też ziemski fundusz narodowy. Potwierdzają się wiadomości, że oprócz konfiskaty ziemi na zachodnim brzegu Jordanu i w strefie Gazwy dla osiedlenia tam Żydów, Izraelczycy wykupują grunty w wielu innych rejonach.

Konflikt USA — Szwecja

Gabinet szwedzki potwierdził w sobotę, że USA zwróciły się do rządu szwedzkiego z wnioskiem, aby chwilowo nie przysłał swego nowego ambasadora Y. Moellera, który za kilka tygodni miał objąć placówkę w Waszyngtonie, w związku z napiętymi stosunkami między obu krajami.

Decyzję tę powziął departament stanu USA jako kolejną reakcję na oświadczenie premiera Szwecji, O. Palme, porównujące bombardowania DRW z masowymi zbrodniami hitlerowskimi.

Nowy rząd w Sanie

W Jemeńskiej Republice Arabskiej (Jemen Północny) utworzony został nowy rząd. Na jego czele stoi Abdullah Al-Hagri, członek republikańskiej rady prezydenckiej. Ministrem spraw zagranicznych nowego rządu został były ambasador tego kraju w Paryżu, Mohammed Ahmed Noman. W gabinetem oprócz niego znalazło się jeszcze trzech nowych ministrów. Zmiany w gabinecie związane są z zawarciem porozumienia o unii z Jemenem Południowym.

Pierwsze metro w Indiach

Premier Indii I. Gandhi dokonała w piątek wmurowania kamienia węgielnego na budowie pierwszej indyjskiej kolei podziemnej w największym mieście tego kraju — Kalkucie. Koszt całej inwestycji wyniesie około 187 mln dolarów.

Życzenia NOWOROCZNE

Prasa nasza w swoich noworocznych numerach sto lat temu wydrukowała takie oto życzenia:

Życzym z serca, życzym
szczerze,
By w gazetach, by w
Kuryerze,
Nasi zaci czytelnicy,
Wszelkich nauk lubownicy,
Wśród różnych nowości
tioku
Da Bóg w całym
Nowym Roku
Czytali, że po ziemi przecie
Dobrze dzieje się na
świecie.



Kaszubscy rybacy mieli więcej dowcipu od redaktorów Kuryerka, (może właśnie dlatego, że nie czytali zamieszczanych tam życzeń!) i zamiast „truć” życzeniami zacych „lubowników wszelkich nauk” upijali na Nowy Rok koguta. Wlewano mu do dzioba podwójny naparstek gorzałki życząc, aby swoim pianiem nie demaskował pijaków późną nocą wracających do domowych pieleszy. Gospodynie zaś wlewały kogutowi w dziób trzy naparstki wódki, aby swym rannym pianiem budził spitych mężów, mających wyruszyć na połow śledzia.

Proste były życzenia składane w małych miasteczkach przez miejscowych mieszczan swoim sąsiadom:

Życzę zdrowia wraz z
zaszczytem,
Złota sporo, szczęścia
przytem!

A kominiarze, w większych zaś miastach stróż, a nawet „pan Dozorca”, roznosili bileciki wizytowe z wydrukowanymi życzeniami noworocznymi. Niestety zwyczaj ten odkłada się do lamusa, jako że centralne ogrzewanie obywa się bez kominiarzy, a nowoczesne bloki mieszkalne pozabawione są nie tylko stróża z miotłą, ale nawet dozorcę, którego coraz częściej zastępuje portier w oszklonej loży.

Życząc w Nowy Rok należało do dobrego tonu powiedzieć: Dosiego! Poszło to stąd, jak podaje Kalendarz Polski z 1834 roku, że „w Krakowie mieszkała zacna białogłowa Dusia, która oczekiwała wieku późnego stu lat, zawsze zdrowa, wesoła, dobroczynna.

Kto więc komu życzy, ten rzecze: żyć Ci Dosiego roku, to jest: żyć tak długo i szczęśliwie, jak pocziwa nasza Dusia!”

Zwyczaj składania noworocznych życzeń znany był również naszym słowiańskim przodkom. Po spożyciu obrzędowej wieczerzy, składającej się z lemieszki pszennej albo gryczanej, biesiadnicy uderzali się drewnianymi łyżkami po policzkach z życzeniem, aby w nadchodzącym roku „niczego gębie nie brakowało”.

Na zapadłych wsiach winoszowano sąsiadowi na Nowy Rok:

Żeby Wam się rodziło
żytko — jak korytko,
pszenica — jak rękawica,
bób — jak żłób,
owies — jak skopiec,
len — jak pień.

Rymy nieszczególne, ale życzenia serdeczne!

Na Pomorzu gwarancją pomyślności w Nowym Roku — jak podaje etnograf Turek-Kwiatkowska — miały być pochody przebierańców. W okolicach Świdwina chodził po do mach mężczyzna przebrany za starą babę z workiem na plecach, obdarowując wszystkich szczyptą popiołu z życzeniami pomyślności. Dlaczego popiół miał przynosić szczęście — pani etnograf nie wytłumaczyła.

Na Sylwestra kolednicy obchodzili dawniej domy z koledą — tj. zbieraniem datków za złożone życzenia noworocznej pomyślności. Wierzono bowiem w czarodziejską moc słowa wypowiedzianego w tym

dniu osobliwym. Zwyczaj ten pochodził od dawnych rzymskich calendae — to jest pierwszego dnia miesiąca stycznia — w którym to dniu, jako rozpoczynającym rok nowy, odwiedzano się, obdarowując słodyczami i owocami z życzeniem wszelkiej pomyślności.

My dzisiaj, winszując przyjaciółom i znajomym obdarowujemy ich noworocznymi pocztówkami i biletami z dopiskiem: „N.R. 1973”, jako że na dłuższy tekst nie stać nam ani fantazji, ani czasu. Szczególnie należy wspomnieć w tym wypadku osobom na wysokich stanowiskach lub bardzo popularnym, które muszą wysłać całe stopy biletów i pocztówek.

A zatem Do siego — bo tak to się jednak pisze — i wszelkiej pomyślności w Nowym Roku!

SZPERALSKI

Sylwestrowo - noworoczne pogawarki rodzinne, między przyjaciółmi, znajomymi raczej nie toczą się — w przeciwieństwie do gwiazdkowych — wokół zdarzeń minionych; u progu kolejnego okresu zwykliśmy na ogół wybiegać myślą w przyszłość, próbując snuć domysły, co też ten Nowy Rok przyniesie nam, najbliższym, społeczeństwu, nawet światu.

Niezwykle to ważne i pogodnie nastrojające, iż obecny „krok w Nowy Rok” można uznać za pomyślny. Nie tyle bowiem gwiazdy na niebie ile znaki na ziemi zapowiadają kolejne decyzje, zamierzenia lub wydarzenia, korzystne i z punktu widzenia przeciętnego obywatela, i z punktu widzenia interesów naszego narodu. Wiąże się ta nowa, pomyślna sytuacja ściśle z polityką partii, realizowaną po grudniowym przełomie sprzed dwu lat oraz z wcielaniem w życie programu, opracowanego zaledwie rok temu, na VI Zjeździe.

Przeczytałem niedawno w „Trybunie Ludu”, w artykule sumującym dokonania ostatnich dwudziestu czterech miesięcy, następujący passus: „Wyniki tych dwóch lat pozwalają rezultatom poprzedniego ćwierćwiecza zająć jasniejszym blaskiem. Pod względem tempa rozwoju gospodarczego i urzeczywistniania celów społecznych, umocnienia państwa i zacieśniania jego związków z bratnimi krajami, nie mają one precedensu w historii Polski Ludowej”.

Oto i zwiędła, dobitna charakterystyka naszych czasów najnowszych, rzekłoby się: polskiej teraźniejszości. Kierownictwo partii pod przewodem Edwarda Gierka szybko wyszło po za krąg pokonywania bieżących trudności i zmierzyło się z najbardziej istotnymi problemami współczesnej Polski.

Znakiem wywoławczym nowych zamierzeń stało się hasło budowy „drugiej Polski”, będące skrótem myślowym, nie odnoszącym się jedynie do liczby nowych domów. Ta „druga Polska” nie może być mierzona tylko podwójną sumą mieszkalnych izb. Idzie o wizję Polski rozbudowanej pod każdym względem, rozwiniętej w kategoriach ekonomicznych, społecznych ale zarazem i pozamaterialnych.

Wszystko to — jak się mawia — jest do zrobienia. Jest do zrobienia przez nas, naszymi rękami, z pomocą naszych mózgów, naszej inwencji, przedsiębiorczości i — co równie ważne — przy naszym umiowaniu ojczystego kraju.

Teraźniejszość — przyszłość

TRZECI ROK

Podkreślają nieraz obok krajowcy, że Polaków cechują: rzetelność, pomysłowość, fantazja, Polki z byle czego potrafią zrobić „coś na siebie”, potrafią też sobie tylko wiadomymi sposobami nadać domowemu kątom piętno intymności. W tych obiegowych stereotypach jest jakaś doza prawdy. Gdybyż teraz — bo czas po temu największy a i sposobny szczególnie — owe nasze cenne cechy, choćby tylko te, wymienione wyżej, dały znać o sobie masowo, poza programi mieszkań, przetransponowane na potrzeby codziennych, obywatelskich obowiązków...

Przecież nie są to marzenia utopijne. Polska przekształca się gwałtownie, przeznaczamy miliardy złotych na wielkie i małe inwestycje, modernizujemy fabryki, komunikację, handel etc., wzrasta zatem równolegle zapotrzebowanie na pracę porządną, rozumianą twórczo — i tę, umów nie określaną mianem fizycznej, i umysłową wszystkich grup inteligencji.

Jeżeli mamy takie wyniki, jakie mamy — myślę o ostatnich dwu latach — nikt nam ich nie poda! na tacy; wypracowaliśmy je sami. Co więcej, towarzyszy nam przeświadczenie, iż można było zrobić i więcej i lepiej. Jest przeto (a przynajmniej powinno być) oczywiste, iż tylko sami własną pracą, solidną, nie wymagającą poprawek, dobrze zorganizowaną i wydajną — możemy budować naszą pomyślną przyszłość.

Polityk powie po prostu, że chodzi o świadomy, aktywny stosunek pracowników do zadań. Pod tą formułą nie kryje się nic innego, jak prosta prawda, iż każdy z nas powinien pracować nie tylko dla przyszłościowych „polskich dwu tysięcy”, lecz także z przekonaniem o przydatności, ba — niezbędności swej pracy dla ogólnospołecznego mechanizmu. W tym tkwi istotna różnica pomiędzy zarobkowaniem a rzetelnym pracowaniem.

A argumentami najświeższej daty, potwierdzającymi takie stawianie sprawy mogą być fakty szybszego podnoszenia stopy życiowej w Polsce w ciągu ostatnich dwu lat — przy rów-

nocnym prowadzeniu poszerzonego programu inwestycji oraz liczba 36 miliardów złotych, określająca wartość dodatkowej produkcji towarowej, dostarczonej przez załogi fabryczne w roku 1972 na potrzeby ludności. I jedno i drugie stało się możliwe wyłącznie dzięki wysiłkowi robotników, inżynierów, ekonomistów. Wszystko to zaś jest niczym innym jak dopiero dobrym punktem wyjściowym (czy wejściowym?) do pracy w roku 1973.

Próg Nowego Roku każe powrócić ponownie do kwestii celu nadrzędnego naszych dążeń. Jest nim coraz lepsze zaspokajanie potrzeb społecznych, na zasadzie wyraźnego powiązania rezultatów pracy każdego obywatela z ogólną pomyślnością społeczeństwa. Nowy Rok zapowiada się interesująco z wielu względów: wkrótce odbędzie się w Warszawie krajowa narada aktywna, w toku której rozważy się skorygowanie w górę szeregu wskaźników bieżącego planu pięcioletniego. Są szanse, by w roku 1973 zrealizować niektóre z dążeń zawartych w przednio dla roku 1974, a nawet 1975.

Tak więc rok 1973 — środkowy rok pięcioletki, trzeci rok postępowania drogą, wytyczoną po Grudniu — w sposób decydujący powinien wpłynąć i na realizację gospodarczych oraz społecznych zamierzeń, i na nastroje ludności, spragnionej dalszych sukcesów w społecznej skali. Z dyskusji na forum partyjnym, z niedawnej debaty sejmowej — płyną zapowiedzi podniesienia płac realnych w roku 1973 o 6,6 procent, co w praktyce oznaczać będzie regulowanie zarobków kolejnych grup społecznych. Budownictwo, poszerzane od dwu lat, w rozpoczynającym się roku znów ma przekazać do użytku o prawie 10 procent więcej powierzchni mieszkalnej niż w ciągu minionych dwunastu miesięcy. Dzięki powołaniu Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia — sprawy zdrowia ruszą z martwego, zdawało się punktu. Trwać będzie umacnianie równowagi rynkowej w drodze zwiększenia produkcji na potrzeby ludności o prawie 11 procent oraz intensyfikowania handlu zagranicznego. Po-

winny wyraźniej dać znać o sobie — w sensie dodatnim — efekty rozwijania bazy międzynarodowej współpracy. Nieprzerwanie będzie kontynuowana modernizacja procesów produkcji i zarządzania. Dla rolnictwa jedną z sprzyjających okoliczności stać się powinna zmieniona struktura administracyjna kraju.

Włączenie nauki do współdecydowania o kierunkach naszego rozwoju, walka przeciwko przeciętności w szerokim rozumieniu tego określenia, zastrzeżone wymagania jakościowe w odniesieniu do rezultatów każdego rodzaju pracy — wszystko to mieć będzie ważki wpływ na rezultaty roku 1973.

O tym, jak znaczne nadejść namy możliwości „wydłużania kroku”, mogą świadczyć następujące dane, które ostatnio przedstawił premier w Sejmie. Otóż przyspieszenie tylko o miesiąc rozwoju produkcji w zakładach, będących w okresie osiągnięcia projektowanych zdolności — dałoby korzyści w roku 1973 w postaci dodatkowej produkcji za 7 miliardów złotych. Dalej: zmniejszenie zaledwie o 1 procent zużycia surowców i materiałów przez przemysł byłoby równoznaczne z obniżeniem, tylko w roku 1973, kosztów produkcji o 9 miliardów złotych. A zmniejszenie strat na wyrobach wybrakowanych o połowę — pozwoliłoby w ciągu roku do starczy społeczeństwu jeszcze dodatkowych towarów wartości 5 miliardów złotych.

Czy są to jakies mgławicowe wyliczniki? Przeciwnie: nader konkretne i wyznaczające kierunki działania. Tu właśnie, w zakreślonych obszarach, tkwią duże, realne możliwości szybszego rozwijania naszej gospodarki.

Taki ten rok 1973 będzie — przepraszam za truizmy — jakim sobie uczynimy pracą lepszą, staranniejszą, Jest to stwierdzenie z gatunku oczywistych. Ha, sęk w tym, że raczej oczywiście ze względu na nieefektywne brzmienie, nie bez trudu torują sobie drogę do ludzkiej świadomości.

WIESŁAW PORZYCKI

U tych co w święta...

Tyle świąt kończy ten rok, że aż nudno. Jedzenie, telewizja, telewizja, jedzenie... No i ewentualne wizyty u znajomych. Ale i te tradycje giną chyba w narodzie, bo przed świętami można było w prasie natknąć się na wypowiedzi, że najlepiej spędzać święta w gronie rodziny, nikomu nie zakładając sielskiego lenistwa.

Nie wszyscy oczywiście mogli spędzać święta w ten sposób. Pracowały przecież elekrownie, gazownie, wodociągi, działała — choć na zmniejszonych obrotach — komunikacja, duży ruch panował przy przeładunku na kolejowych bocznicach, służbę pełnili lekarze, milicjanci, strażacy...

A jak to ze świątecznym od poczynkiem wielkiego zakładu przemysłowego?

Cheć się o tym przekonać, w świąteczne popołudnie odwiedziłem poznański „Pomet”. Wizyta to niecodzienna, niecodziennie też z niej pozostały wrażenia.

Przede wszystkim — cisza. Nieraz przecież wychodziłem z pometowskich hal z potężnym szumem w głowie, spowo dowanym panującym tutaj hałasem.

Czyżby ten wielki fabryczny organizm, biorąc przykład z ludzi, oddał się też całkowicie świątecznemu nieróbstwu? Z tym pytaniem zwróciłem się do dyżurującego na popołudniowej zmianie w ostatnim dniu świąt, kierownika zmianowego, Henryka Moniuszki, na co dzień pracującego w kontroli technicznej.

Okazuje się, że generalnym założeniem kierownictwa przedsiębiorstwa było zapewnienie załozce trzydniowego świątecznego wypoczynku. Po

nad cztery tysiące pracowników „Pometu” na to zasiażyło. Już przecież 12 grudnia wykonali swoje roczne zadania i do świąt wyprodukowali za około 30 milionów złotych ponad plan.

Nie można jednak zakładu przemysłowego, a już szczególnie odlewni, ani na moment pozostawić bez obsługi. Dlatego właśnie chodząc w świąteczne popołudnie po zakładzie spotykam dyżurujących pracowników.

Największy ruch na bocznicach kolejowej. Tutaj pracuje się niemal jak w powszedni dzień. Rozładunek wagonów. Nie każdy z czytelników pewnie wie, że odlewnia zużywa olbrzymie ilości piasku. Potrzebny on jest do robienia form. Do wyprodukowania jednej tony odlewu potrzeba siedem ton piasku, z czego dwie tony w wyniku działania wysokiej temperatury (ok. 1700 stopni) ulega zniszczeniu i nie nadaje się do powtórnego użycia. „Pomet” rocznie produkuje 42 000 ton odlewów. A więc musi przyjąć i rozładować dwa razy tyle piasku, dostarczanego pociągami z sosnowieckiego Zagłębia i z Kielecczynu.

Teraz zimą rozładunek jest szczególnie trudny. Piasek ładowany na wagony jest mokry. Po przebyciu kilkuset kilometrów trasy tworzy zlodowaciała bryła. A kolej (i słusznie) jest bezwzględnie: za przestój wagonów trzeba słono płać. Więc święta nie święta, natychmiastowy rozładunek jest konieczny.

W trzecim dniu świąt podstawiono na bocznicę dwadzieścia pięć wagonów. Do godziny osiemnastej całkowicie rozładowano osiem. Lokomotywa, którą obsługuje maszynista

Jan Janicki podstawi następną. Przy rozładunku pracują dzisiaj między innymi Jerzy Kubiak i Seweryn Krenc.

Na pełnych obrotach pracuje też zakładowa kotłownia. Ogrzewanie wszystkich pomieszczeń jest konieczne, chociaż nie ma w nich pracowników. Na dworze przecież kilka stopni mrozu, mogłyby zamarać przewody ogrzewcze. W halach dodatkowo ustawiano kosze z palącym się koksem. Kiedy zakład pracuje pełną parą ciepło wydziela nie przy procesach technologicznych ogrzewa pomieszczenia fabryczne, teraz gdy piece odlewnicze odpoczywają, konieczne jest dodatkowe ogrzewanie.

Piece odpoczywają. Nie znaczy to jednak, że są całkowicie wygaszone. Pracują na tzw. „jałowym biegu”. Zupełne wygaszenie jest niemożliwe, spowodowałoby zniszczenie szamotowej obudowy pieca.

*

Święta w „Pomecie” przebiegały spokojnie. W służbowej książce raportów nie zanotowano żadnej awarii. Dzięki tym, którzy kosztem swoje go świątecznego odpoczynku pełnili w zakładzie służbę.

W przeciągu trzech świątecznych dni „czuwało” tylko około stu pometowców. Reszta załogi mogła spokojnie odpoczywać.

Podobnie było w wielu innych poznańskich zakładach przemysłowych. Załogi nabrały oddechu przed zadaniami przyszłego roku. Roku decydującego o pomyślnym wykonaniu zadań całej pięcioletki. A więc — dobrego startu!

JAN KORZENIEWSKI



CAF — fot. Staszyszyn

Spójrzmy na dzisiejsze rolnictwo choćby przez pryzmat własnego garnka. Choć to ograniczony kątek widzenia, zmierzyc nim można rzeczy już dokonane — na przykład poprawę zaopatrzenia. Sposobność ku temu była przed świętami; przypomnijmy zwiększony wybór drobiu, wędlin, nie mówiąc o tradycyjnym schaboszczaku. To widomy dowód wzrostu produkcji roślinnej i zwierzęcej. Co prawda jeszcze nie jest tak różnorodny, by w naszych sklepach był stale pełny wybór towarów.

Aby dzisiaj można było lepiej napelnić nasz — użyjmy tej przenośni — garnek, po temu potrzebne były wysiłki sięgające dwu lat wstecz. By w tym roku więcej wyhodować, rolnik musiał co najmniej rok wcześniej myśleć o stosownych zasiewach, młodym inwentarzu i karmie dla niego. Skoro dzisiaj ten długi cykl produkcyjny coraz widoczniej potwierdza lada sklepową, to jest to najlepszy wyraz skuteczności pogrudniowego procesu w intensyfikacji rolnictwa. Podkreślmy: tutaj zamierzony cykl gospodarczy osiąga się trudniej niż w przemyśle, później też następuje wzrost produkcji, bo wydajność pracy rolnika uzależniona jest nie tylko od mechanizacji, chemizacji, inwestycji ale również od aury, plentności ziemi i żywego inwentarza.

Powiększanie sukcesu

Tegoroczna dynamika globalnej produkcji rolnictwa w kraju wyniesie ponad 7 procent, co należy uznać za sukces. Także w Wielkopolsce wiek szyliśmy zbiory zbóż z hektara, ziemniaków, buraków, pasz, wzrosła obsada bydła i trzody chlewnej na każde sto hektarów. Czy te pomyślne rezultaty uda się powiększyć w przyszłości?

W tym kierunku zmierza wspólna polityka rolna PZPR i ZSL, na której oparto rządowy program pięcioletnia w rolnictwie, ściśle powiązany z przemysłową pięcioletnią. Miernikami jego dotychczasowej realności mogą być znamienne decyzje rządu: zniesienie obowiązkowych dostaw, upowszechnienie kontraktacji stabilizującej na lata stosunki między rolnikiem-producentem a państwem-odbiorcą. Poprawie warunków działania rolnictwa służy również reforma administracji na wsi i związane z tym zmiany zakresu funkcjonowania organizacji wiejskich jak kółka rolnicze, gminne spółdzielnie. Te zmiany potwierdzają konsekwentność obecnej społecznej i ekonomicznej polityki.

Ilustracją tego procesu są rozmaite zjawiska obserwowane przez specjalistów: rosnące stopniowo w cenę prosiaki, ciepleta, ziarno siewne. Ten zwyczaj kujący kurs, jako objaw powszechnego zainteresowania rolników rozwojem produkcji roślinnej i zwierzęcej, może tylko cieszyć. Oto następujące prawidłowe skojarzenie indywidualnych interesów producenta z ogólnospołecznym zapotrzebowaniem.

Praca ceną hektara

Bądźmy jednak ostrożni w tych ogólnych ocenach. Jeszcze niedawno pisaliśmy przecież o faktach zaniedbywania obowiązków żniwnych przez niektórych rolników, ujawnialiśmy przypadki ociągania się w wykonywaniu obowiązków kontraktacyjnych w kampanii ziemniaczanej. I sami widzimy też, że niejedną skrawek ziemi leży odłogiem, lub jest niewłaściwie uprawiany. Te przykłady świadczą z jednej strony o niepokojącym zjawisku „odstawiania” niektórych rolników od przeciętnej, coraz wyższego poziomu gospodarowania, a zatem — z drugiej strony — o ciągłych jeszcze rezerwach produkcyjnych w rolnictwie.

Gdyby każdy zaniedbał, lub też beznadziejnie rozdzielił więcej plonów mielibyśmy lżejsze niż obecnie wyniki i powszechne zaopatrzenie. To że także ziemia

uprawna rośnie obecnie w cenie, nie znaczy jeszcze, że jest w całości dobrze zagospodarowana. Więc ostateczna — i rzeczywista dla nas wszystkich — cena każdego hektara wynosi tyle, ile z niego rolnik osiąga. Ta cena ziemi to jej urodzaj. Zależny w końcu i od producenta, bo zrodzony z jego wiedzy i pracy, ze starania aby ta sama ziemia dała mu za rok — dwa — więcej.

Państwo bierze ją pod ochronę; oddaje ustawowo grunty w ręce ludzi fachowo przygotowanych, broni ją przed prywatną parcelacją (spadki, rodzinne podziały), stawia wymogi użytkownikom, określając minimum dochodowości z hektara; wreszcie państwo przejmując odłogi i ziemię zaniedbaną przez niedołężnych użytkowników, by oddać ją w ręce dobrych gospodarzy.

Powstały przed laty m. in.

Każdy hektar rodzi więcej

w ten sposób Państwowy Fundusz Ziemi dysponuje obecnie w Wielkopolsce łącznym arealem 80 000 hektarów. Wiele z nich przejęły gospodarstwa upowszechnione, indywidualne, kółka rolnicze itp. W ostatnich trzech latach wielkopolskie PGR-y wzięły w zagospodarowanie 29 000 ha, spółdzielnie produkcyjne przejmują średnio co roku 2 500 ha. Ziemia ta, po kosztownych inwestycjach (pracy i środków) zaczyna rodzić. Ostatecznie areal odłogów w PFZ wynosi obecnie w województwie 2 400 ha. Nie lekceważąc tej rezerwy — trzeba stwierdzić, że to nie jest źródło dla generalnego zwiększenia wyników produkcyjnych wsi.

Rezerwa — dbałość o ziemię

Zasadniczym dla intensyfikacji średniego urodzaju stał się natomiast problem ziem zaniedbanych, uprawianych przez indywidualnych rolników. W 1972 r. społeczne komisje wycyliły, że w Poznaniu, w gospodarstwach prywatnych, jest około 24 500 ha łąk uprawianej ziemi, ponad 5 300 ha zaniedbanych użytków zielonych oraz około 600 ha jałowięcej ziemi ze wspólnoty wiejskiej. A więc łącznie — 30 000 hektarów, z których sprząta się zbyt małe plony. Jak stwierdziły komisje, 63 procent tego marniejącego arealu zostanie wydzignięte przez dotychczasowych właścicieli przy udziale służby rolnej.

cieli przy udziale służby rolnej. Pozostałe hektary przejmą inni, lepsi użytkownicy: PGR-y, spółdzielcy, kółka rolnicze, indywidualni gospodarze.

Mamy więc w ostatecznym rachunku: 24 000 ha odłogów z PFZ, 30 000 ha zaniedbanej ziemi chłopskiej oraz 29 000 i 7 500 ha niedawnych odłogów, którym już od trzech lat przywracają życie PGR-y i spółdzielnie produkcyjne. Razem ponad 68 000 ha ziemi niedostatecznie wykorzystywanej.

A więc ogromne gospodarstwo i pole do popisu dla aktywnych i świątliwych rolników, którzy chcą i potrafią na swój — uspołeczniony czy prywatny — rachunek przejąć trud pełnego odzyskania tej ziemi, wzbogacenia jej plentności.

W latach 1966—1967 w okresie masowego przejmowania odłogów z PFZ, dla takich właśnie śmiałych i zaradnych „Głos Wielkopolski” ogłosił konkurs „KAŻDY HEKTAR DAJE PLON”; jego współorganizatorami były Telewizja Poznańska, Wojewódzki Związek Kółek i Organizacji Rolniczych oraz Związek Młodzieży Wiejskiej. Chodziło wówczas o to, by nie odłogował żaden hektar. Rezultatem tej inicjatywy było zagospodarowanie przez kółka rolnicze 1268 hektarów takiej ziemi. Dzisiaj gra idzie o pozostałość odłogów ale zarazem o coś znacznie istotniejszego — o intensyfikację produkcji rolnej, uzyskiwanie z ziemi już uprawianej lepszych urodzajów. Rola w tym dla użytkowników — właścicieli i dzierżawców oraz dla nowo organizowanej służby rolnych gmin.

Nasz nowy konkurs

Widząc ten cel i powinność zamierzamy ogłosić na 1973 rok nowy konkurs pod hasłem „KAŻDY HEKTAR RODZI WIĘCEJ”. Jego organizatorami — oprócz redakcji „Głosu Wielkopolskiego” i Telewizji Poznańskiej — jest PREZYDIUM WRN. Ta wspólna inicjatywa powinna zainteresować na równi wszystkich gospodarzy, przejmujących w tym okresie odłogi i ziemię zaniedbaną, zwiększających plony na objętych gruntach z PFZ. Powinna także zainteresować wynikami samych gminnych agronomów.

Wkrótce ogłosimy szczegóły konkursu. Przewiduje on określone warunki oceny końcowych rezultatów lepszego zagospodarowania ziemi zgłoszonych w konkursie.

Bo też tylko od przysłówiowej gospodarności poznańskiej zależeć będzie czy owe 68 000 hektarów nie dość wydajnej ziemi zrodzi większy plon, pozwoli wychować więcej trzody i bydła. Jak dowodzi praktyka obecna, jest to w pełni możliwe. Temu właśnie celowi służy nasz nowy, całoroczny konkurs. Jego hasło „Każdy hektar rodzi więcej” najlepiej tłumaczy kierunki działania. Ale o tym — przy omawianiu szczegółów regulaminu.

ZBILUT SEK

RODZINNE REFLEKSJE

1. **C**o to jest rodzina? Przeciętny polski inteligent wie, że rodzina to podstawowa komórka społeczna: mąż, żona, dzieci... Ale gdyby nam przyszło ściśle precyzować funkcje poszczególnych członków tej komórki, napotkalibyśmy już na trudności. Czy dzisiejsza rodzina pozostała taka, jaka była przed 20—30 laty? Czy można mówić o tym, że mąż jest nadal głową rodziny? Czy emancypacja kobiety — żony nie wpłynęła na zmianę obrazu dzisiejszej rodziny polskiej, rodziny w kraju socjalistycznych przeobrażeń i ciągle rosnącej industrializacji? Czy wreszcie stosunki rodziców z dziećmi nic się nie zmieniły?

Oczywiście, nie odkryje Ameryki, jeżeli powiem, że na żadne z tych pytań nie można odpowiedzieć twierdząco. Nie trzeba być socjologiem, by wiedzieć, że w s z y s t k o się zmieniło. Na ile? Ba, odpowiedź na to pytanie już nie jest taka prosta.

2. **W** dużych miastach, w których nie ma kontaktów sąsiedzkich jak na wsi czy w miasteczkach, tradycyjnie więzi uległy daleko posuniętemu procesowi rozpadu. Człowiek człowiekowi stał się „obcy”. Nie tylko na ulicy ale nawet w tym samym bloku. Ludzie mieszkają obok siebie na jednej klatce schodowej przez całe lata, lecz o sobie nie wiedzą nic, znają się tylko z widzenia, niekiedy w windzie powiedzą do siebie: „dzień dobry” lub „do widzenia”, albo: „proszę”, „dziękuję” i na tym się kończą ich znajomości i kontakty.

Im większe miasto, tym bardziej człowiek człowiekowi jest anonimem. W wielkim skupisku anonimów funkcje, które dawniej spełniali sąsiedzi, znajomi z ulicy, krewniacy, przejmują na siebie wspólczesna wielkomięjska rodzina. Taka już bowiem jest natura człowieka, że nie wystarczy mu rozmowa w przedsiębiorstwie, biurze czy instytucji o sprawach służbowych lub przygodna rozmowa o przysłówiowej pogodzie. Człowiekowi trzeba czegoś więcej. Trzeba przyjaźni, zrozumienia i wyrozumiałości, trzeba kogoś, przed kim można się zwierzyć i od kogo można zwierzeń wysłuchiwać.

3. **I** właśnie rodzina jest tym środowiskiem, które w wielkich aglomeracjach miejskich — przejmując wiele funkcji ze sfery kontaktów osobowościowych. Rodzina tak rozumiana jest w większym stopniu tak zwany ogniskiem domowym, przy którym ogrzać się można autentycznym ciepłem przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. Oczywiście, bywają rodziny, gdzie zamiast ciepła przyjaźni et cetera panuje — żeby już pozostać przy tych przenośniach — piekło kłótni, nieporozumień, obojętności i wszelkiego złego. Umówmy się, że takich odchyłeń nie będziemy brali pod uwagę. Chodzi nam bowiem o pewien obraz rodziny widziany oczyma socjologa. Kontakty intymne, serdeczne są więc we współczesnej rodzinie polskiej większe niż w przeszłości. Między poszczególnymi członkami rodziny jest więc, mimo całego postępu, wyemancypowania się kobiet i znaczącej samodzielności dzieci, większa więź i większe wzajemne oddziaływanie: małżonków na siebie z jednej strony oraz rodziców na dzieci i na odwrót z drugiej strony. To również prowadzi do zacieśniania się zwartości współczesnej rodziny.

4. **P**owie ktoś, że tradycyjna rodzina była jednak bardziej ze sobą żyta, bardziej

zgrana. Nieprawda. Przede wszystkim była bardziej instytucjonalna. Rozumiem przez to, że zajmowała się wychowywaniem dzieci, prowadzeniem gospodarstwa itp. Niby się żyło dla rodziny, ale wzajemne współzycie i wzajemne obcowanie psychiczne było mniejsze niż obecnie. Współczesna rodzina jest bardziej autentyczna, mniej w niej hierarchii i surowej dyscypliny, więcej przyjaźni i ciepła. Można to określić także inaczej, chociażby na podstawie źródła autorytetu: dawniej był on narzucony niejako z góry, obecnie wynika z bezpośrednich kontaktów rodziców z dziećmi.

Oczywiście, ten portret rodziny polskiej wcale nie jest sielankowy. Pomijając sprawy rodzinnych, niedawnych, często tragicznie skłóconych, chciałbym przytoczyć przykłady konfliktów, wynikających chociażby z emancypacji kobiet. Emancypacja to także praca zawodowa kobiety. Ten fakt postawił przed nią podwójne obowiązki: zawodowe i domowe. Mąż i dzieci nie bądź się kwapią, by żonie i matce pomóc w gospodarstwie domowym. Zapracowana i zaprzężona w domowy kariat kobiecie nie ma często o s t y ani sił na to, co się nazywa pielęgnacją i ciepłem domowego ogniska. Mężczyzna zaś niechętnie ustępuje ze stanowiska „głowy domu” i tego, który cały czas po pracy zawodowej poświęca na ogół rekreacji, a jeżeli już przykłada w domu do czegoś ręki, to do zajęć typowo męskich: węgla z piwnicy przynieść, drewno narażać, coś naprawić, pomalować... Wprawdzie w wielu domach mężczyźni coraz więcej pomagają (dzieci także), ale proces ten jest powolniejszy niż pozostałe przemiany w naszej rodzinie. Znam jednak przykłady wręcz budujące. Niedawno odwiedziłem znajomych, którym rodzina się powiększyła. Z podziwem patrzyłem, jak pan domu kapkał noworodką z wprawa zawodowej akuszerki. Przykład to nietypowy. Znajomego zaliczyłbym z punktu widzenia socjologicznego do jednostek w tej dziedzinie postępowych. Nie zapominajmy jednak, że to, co dzisiaj jest postępowe, jutro będzie powszechne. Wiec to, co dzisiaj jest postępowe, jutro może być codzienną praktyką.

6. **P**rzykładem zrzędził, że przed paroma dniami miałem okazję rozmawiać z wicedyrektorem Instytutu Socjologii UAM — docentem dr. hab. Zbigniewem Tyszką. Tematem tej rozmowy była właśnie współczesna polska rodzina. Mój rozmówca jest w tych sprawach wybitnym specjalistą i — rzecz można — krajowym ekspertem, co zostało między innymi poparte nagrodą naukowa imienia wielkiego polskiego socjologa Ludwika Krzywickiego przyznana w tym miesiącu przez Polską Akademię Nauk za książkę pt. „Przeobrażenia rodziny robotniczej w warunkach uprzemysłowienia i urbanizacji”. A że zbliżający się Nowy Rok 1973 (czy będzie równie pomyślny jak ten, który już dobiegł końca?) następną niechaj każdego do myślenia kategoriami rodzinnymi — świeżo pod wrażeniem rozmowy z laureatem — pozwoliłem sobie na tę garść refleksji o współczesnej polskiej rodzinie.

Na zakończenie tych refleksji pozwólcie, Czytelnicy, że złożę Wam i Waszym rodzinom, bez względu na to, jak wygląda ich socjologiczny portret serdeczne życzenia: szczęśliwego Nowego Roku!

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Marzenia o wielkim lesie

Przedstawiamy dzisiaj czytelnikom „Głosu” kolejny fragment autobiograficznej powieści Arkadego Fiedlera pt. „Mój ojciec i dęby”, która ukaże się nakładem wydawnictwa „Iskier”. Są to reminiscencje pisarza z młodzieńczych obserwacji przyrody poczynionych w okolicach Rogalina. Już wówczas kształtowały się marzenia pisarza o wielkim lesie...

Ląki rogalińskie były wyjątkowo bujnym terenem przeżyć przyrodniczych szczególnie wiosną. Czajki wczesniej niż bociany gromadnie tu przylatywały już w początkach marca; ożywiały błoń obojętnym śmiganiem w powietrzu i równie żywym a donośnym kiwaniem. Podmokła dolina Warty rozbrzmiewała ich nieustannym „kiwi kiwi” i w tych radosnych głosach już kipiała nadchodząca wiosna.

Dawniej, do niedawna jeszcze, dzięki opiece rodziców i nastrojom w domu życie wydawało mi się nieustannie wstęgą miłych sielank. Było białe, miękkie i bez troski. Teraz zacząłem patrzeć na to nieco inaczej; wyostrzył mi się wzrok, wzbierała świadomość, rodziła się kryty-

ka. Co prawda niezmiennie jak dotychczas słońce i sprawy siołeczne rzucały nadal swój urok, a rzeczą błogim nie ubywało bogości, ale teraz docho-dziły nowe doświadczenia, odkrywałem nieznane konflikty, więcej: poznawałem zgryzoty, i jeszcze więcej: okrucieństwa. Bratobójstwo bocianów, ich pozor na dobroduszość, a w istocie drapieżne żądze, tudzież ludzkie złośliwości były nauką, która nie szła w las. W przyrodzie, obok urody i wdzięku, zacząłem dostrzegać tragedie i nadszedł okres, kiedy z namiętą przesadą, również z rozkoszą, jak i z przerażeniem doszukiwałem się na każdym kroku walki, zaciekłości pogoni i zadawania śmierci jednemu, aby mogli żyć drudzy.

Jechałem wraz z Felkiem — Małkowskim na łaki nadwarciańskie tuż pod Sowińcem. Z daleka, po drugiej stronie Warty, widniała wieś Rogalińka z drewnianym kościółkiem nad brzegiem rzeki, a tu, po naszej stronie, rozgrywał się przejmujący dramat czajek.

Felek Machowski przeżywał go równie przejęty jak ja. W owe miesiące bardzo się zbliżyłem do tego przyjaciela, o trzy, cztery lata starszego ode mnie i będącego na posadzie, w przedsiębiorstwie Polaka Jana Grossmana. Felka lubiłem, bo był ci chym poetą i entuzjastą wszystkiego, co dobre, a w owym czasie wspólnie zachwycał się siem Kornelem Makuszyńskim i podziwiał filozoficzną radość



Autor wraz z towarzyszami podróży, w gąszczu wielkiego, tropikalnego lasu, który ukochał na de wszystko...

Fot. — Cz. Romiński

życia Ameryk-nina Prentice Mulforda.

Nad łąkami przed nami latało kilkadziesiąt czajek w ogromnym zdenerwowaniu i napelniało powietrze rozpaczyliwym krzykiem, kwileniem, piskami. Także liczne wrony kołowały tu w powietrzu i rozdrążone krakały. Była właśnie pełna pora czających się legów. Na łąkach znajdowało się mnóstwo gniazd z jajkami i piskletami, słabo ukrytymi w kietkach i trawie, a nad tym wszystkim szalały

Główny cel - potrzeby ludzi

Minał rok 1972. Drugi rok realizacji pogrudniowej polityki partii w dziedzinie gospodarczej i społecznej. Sprawdziła się ta polityka. Wyzwoliła ludzi z atmosfery „ogólnej niemożności”. Zdynamizowała rozwój sił wytwórczych. Przyspieszyła tempo unowocześniania struktury gospodarczej. Zwiększyła efektywność całego systemu ekonomicznego, a co za tym idzie — zamożność ludzi pracy.

Przypomnijmy ważniejsze posunięcia w tej polityce, które jeszcze 25 miesięcy temu mogły uchodzić za herezje.

Rejestr faktów

● Z dniem 1 stycznia 1972 roku, a więc równo rok temu, zniesiono obowiązkowe dostawy płodów rolnych. Obawy sceptyków nie sprawdziły się. Wieś kontraktuje, wytwarza i sprzedaje państwu więcej żywności, niż w latach poprzednich. Więcej też inwestuje.

● Od roku, w większości przedsiębiorstw przestały obowiązywać limity zatrudnienia. Kierownictwa przedsiębiorstw otrzymały prawo do angażowania tyłu pracowników, ilu im potrzeba do wykonania zadań pod warunkiem jednak, że nie przekrocza planowanego funduszu płac.

● Przy ogólnym wzroście nakładów inwestycyjnych postanowiono zwiększyć je dla przemysłu rolno-spożywczego o 41 procent, odzieżowego o 39 procent i przemysłu elektro-technicznego, wytwarzającego wyroby rynkowe — o 47 procent. Takiego preferowania potrzeb ludności w inwestycjach jeszcze nie notowano.

● Przedsiębiorstwom dano prawo decydowania i podejmowania inwestycji ze środków własnych, do wysokości miliona złotych.

● Zniesiono ograniczenia w imporcie maszyn i urządzeń produkcyjnych z krajów socjalistycznych, co w połączeniu z prawem przedsiębiorstw do wykorzystywania środków własnych na inwestycje, przyspieszyło proces modernizowania fabryk.

● W handlu detalicznym utrzymano ceny podstawowych artykułów spożywczych na ustalonym i zamrożonym przez państwo poziomie.

● W dziedzinie socjalnej: od 1 stycznia minionego roku przedłużono do 3 lat bezpłatne urlopy dla matek pracujących i wychowujących małe dzieci. Podwyższono także z 70 do 100 procent zarobku netto zasiłki dla robotnic z tytułu opieki nad chorym dzieckiem przy jednoczesnym przedłużeniu okresu ich pobierania. W ten sposób kontynuowano pracę zrównywania w prawach pracowniczych fizycznych i umysłowych.

● Od 1 lipca rozpoczęto realizację programu zrównywania świadczeń chorobowych, pod-

wysząc do 100 procent netto zasiłki z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych oraz do 85 procent pozostałe zasiłki.

● Cała ludność wiejska uzyskała prawo do bezpłatnego leczenia. Dotychczas takie prawo miała tylko pracująca ludność miast.

● Po podsumowaniu wyników gospodarczych I półrocza i uznając je za pomyślne, Biuro Polityczne KC PZPR zaleciło rządowi przyznanie dobre pracującym załogom 2 dni wolnych od pracy.

Podobnych przykładów wprowadzania w życie, rozłożonego na dłuższy okres, programu doskonalenia i unowocześniania systemu funkcjonowania gospodarki i państwa, można by tu przytaczać więcej. Wszechkierunkowo poprawiały samopoczucie obywateli i wyzwalały ukryte pokłady energii.

Nabieramy tempa

Toteż rezultaty przeszły wszelkie oczekiwania. Także w Wielkopolsce.

Produkcja przemysłowa Poniańskiego miała wzrosnąć o około 8 procent, w rzeczywistości wzrosła o ponad 12 procent. Podobnie produkcja rolna: spodziewano się wzrostu czteropięcioprocentowego, tymczasem przekroczył on siedem procent. Rekordowe obroty notuje handel zagraniczny, który przekazał gospodarce pokątną porcję nowych licencji, technologii i maszyn. Wszystkemu to zdynamizowało dochody ludności, a to z kolei pociągnęło za sobą wzmożony popyt na towary i usługi oraz wzmożło pęd do inwestowania. Powstało zjawisko zwane przyspieszonym rozwojem gospodarczym.

Zatrzymajmy się jeszcze na chwilę przy dochodach ludności. Ocenia się, iż w porównaniu z rokiem ubiegłym, w Wielkopolsce wzrosły one o ponad 13 procent. Tak wysokiego tempa wzrostu dochodów nie notowano od lat. Oczywiście: wskaźnik dochodów układa się różnie w różnych warstwach społecznych. Rzemieślnicy i rolnicy znaczną część swych pieniężnych przychodów wkładają w swe gospodarstwa i warsztaty. Kupują maszyny, narzędzia i materiały, płacąc różne podatki i ubezpieczenia. Statystycznie ich dochody są większe, aniżeli pracowników gospodarki społecznej.

Wypłaty wynagrodzeń za pracę wzrosły o około 10 procent. Składa się na nie zarówno około 6-procentowy wzrost średniego płac jak i przyrost zatrudnienia. A przyrost zatrudnienia jest pokątny, docho- dzi do 40 000 osób. Ponieważ ludność Wielkopolski wzrosła w tym okresie zaledwie o około 2 000 osób, więc stosunek liczebny między pracującymi i pozostającymi na ich utrzymaniu znacznie się przez to polepszył. Na każdego przypada te

raz więcej pieniędzy, niż przed rokiem. Przy stałych ocenach ma to swoją wymowę.

Korekta — w górę!

Czy można się spodziewać, że w Nowym Roku wydarzenia będą się rozwijały w tym samym kierunku? Tak. Uchwały przez Sejm plan na 1973 rok przewiduje dalsze zmiany w metodach planowania i zarządzania oraz dynamizowanie gospodarki kraju.

Produkcja przemysłowa ma wzrosnąć o 9,7 procent, inwestycje o 12,9 procent, nakłady na prace badawcze i rozwojowe o 25,0 procent, import o 20,1 procent, a fundusz spożywczy o 9,1 procent! Realne płace mają być na poziomie planowanym pierwotnie do osiągnięcia na rok 1975.

„Maksymalizacja celów, związana z korektą zadań w górę stała się zasadą naszego działania — mówił w Sejmie premier Piotr Jaroszewicz. — W coraz lepszym zaspokajaniu potrzeb społecznych widzimy cel nadrzędny...”.

PIOTR CHOJNACKI

Z kalendarzem przez 46 wieków

Może to i nie nasza spektakularność „żyć z kalendarzem w rękę”, czyli liczyć się z czasem, nie marnować dni, godziny czy choćby nawet minut. Ale biorąc rzecz dosłownie, mało kto z dorastających i dorosłych Polaków nie ma swojego kalendarza.

Uśmiech zamiast dinara bahra?

Poczynając od najpopularniejszych, drukowanych w setkach tysięcy sztuk, kalendarzy kieszonkowych i biurowych „Domu Książki”, poprzez adresowane do specjalistów kalendarze: dla techników, prawników, ogrodników, rolników, majsterkowiczów itd. — aż po hobbystyczny kalendarz „Stolicy”, domowo-kobiece „Przyjaciółki” oraz kalendarze dla uczniów i przedszkolaków („Mój Kalendarz”, Naszej Księgarni) — każdy chyba znajdzie taki, jaki mu odpowiada. Można też kupić kalendarz ścienny do zdzierania kartek, na których odwrócić są przepisy kulinarne, rady praktyczne, myśli sławnych ludzi, krótkie informacje historyczne itp.

Nasze obecne kalendarze mają więc sporo zalet, ale, jak sądzimy, i jedną wadę: traktują nas zbyt poważnie. Wydawcy robią co mogą, aby nam pomóc w rozwikłaniu różnych praktycznych problemów, poczynając od zestawu obiadowego, a kończąc na obliczeniu kosztu biletu kolejowego — nie myślą natomiast o tym, aby dać nam okazję do uśmiechu i wesołości.

Ich poprzednicy ze schyłku XIX wieku, kiedy kalendarze



Dla wygody narciarzy

Jednym z nielicznych miejsc w Polsce, gdzie narciarze mogą obecnie uprawiać białe szaleństwo, jest Bukowina Tatrzańska. Na stoku, pokrytym najprawdziwszym śniegiem, uruchomiono nawet wyciąg orczykowy. Na zdjęciu: narciarze na stokach Bukowiny Tatrzańskiej.

CAF — fot. — Olszewski

dość do obecnego kalendarza jeden dzień.

Nie ma spokoju nad kalendarzami

Chwilowo się tym dodatkowym dniem i jego miejscem w kalendarzu nie martwimy, a mimo to sprawa kalendarza znów zaprzęta umysły. Organizacja Narodów Zjednoczonych powołała nawet specjalną komisję, która gromadzi i analizuje rozmaite projekty reform, od zupełnie utopijnych do bardzo praktycznych, uzasadnionych ważnymi argumentami natury gospodarczej i społecznej. O ileż łatwiej żyłoby się, gdyby na przykład wszystkie miesiące roku miały po 4 tygodnie (13×28=364+1 albo 2 dni przeznaczone na międzynarodowe święto braterstwa i przyjaźni), a każdy miesiąc zaczynał się od takiego samego dnia — argumentują zwolennicy reformy. — Broń nas Boże przed taką monotonią — replikują jej przeciwnicy. — I bez tego życie wciąż traci na fantazji i niespodziankach. Zostawcie nam chociaż obecny „nieporządny” kalendarz. Gdy w grudniu bierzemy go do ręki, z jaką ciekawością patrzymy, czy w następnym roku jakieś niedziele będą sąsiadować z innymi świętami, tworząc perspektywę podwójnego weekendu — czy, przeciwnie, niedziela wypadnie w inny dzień świąteczny i święto „przepadnie”.

Oczywiście, i my kupiliśmy kalendarz na rok 1973 i zajrzelismy doń. Rok zaczyna się od brzo: 1 stycznia w poniedziałek, więc mamy dwa dni wyprzedzku.

IRENA KACPER

I szczęśliwi czas liczą...

rejn (dinar bahr równy 1000 filów...) — najpopularniejszy kalendarz kieszonkowy „Domu Książki” miał, choćby przy każdym poniedziałku, zabawny rysunek Szymona Kobylińskiego, Jerzego Flisaka, Eryka Lipińskiego czy Hanny Gosławskiej. Może przez to ogólnie nie lubiany poniedziałek wydawałby się ludziom trochę sympatyczniejszy?

Plus jeden dzień co 3.333 lata

Choć sama natura podzieliła czas na doby, kalendarz jest tworem człowieka. Najstarszy z dotąd znanych kalendarzy — egipski, używany w XXVI wieku p.n.e., uważany za

Księżyca. Zreformowany w 46 roku p.n.e. przez Juliusza Cezara, przyjęty przez Kościół katolicki i rozpowszechniony w średniowiecznej Europie, dzielił rok na 12 miesięcy i 365 dni: siedem miesięcy miało po 31 dni, cztery po 30, a jeden 28 lub raz na cztery lata 29 dni.

Używany obecnie kalendarz jest dziełem papieża Grzegorza XIII (stąd nazwa: gregoriański). Wprowadzony w 1582 roku, jest już tylko o 0,0003 dnia dłuższy od roku zwrotnego (tj. okresu czasu między dwoma kolejnymi przejściami Słońca przez punkt równowagi wiosennej). Chcąc być w zgodzie z naturą, będziemy więc musieli raz na 3.333 lata

brałem doświadczenia, rozwinąłem się, rozrosłem. Nowela, żywo opisująca przyspędę z jastrzębiem i czajką, wypadła całkiem niezłe dała się czytać. Byłem wtedy w niższej primie i w normalnych, szkolnych opałach, więc po napisaniu odłożyłem znowu pióro na szereg lat — niewątpliwie z pożytkiem dla siebie.

W owych latach coraz lepiej uczyłem się widzieć w przyrodzie cienie — nie tylko padające od drzew. Wystrzyłem sobie wzrok na różne problemy i nieustannie przejawy walki o byt, toczony zewsząd dokoła to dyskretnie i z pozorną łagodnością, to brutalnie i z okrucieństwem. Zacząłem odkrywać drażliwe instynkty nie tylko wśród zwierząt, także wśród roślin. Były to pasjonujące odkrycia, zwłaszcza wtedy, gdy okrucieństwo znajdowałem również licząc wśród ludzi, i nie owijaliśmy w bawełnę, u siebie samego.

Gdy później już na serio zabrałem się do pisania książek o moich podróżach wśród puszczy tropikalnych, nie będę ukrywał swych przeżyć z ludźmi i przyrodą ani nakładał sobie różowych okularów, ani siebie wy-

bielał. Więc oto nie zataję w książce o Ucayali, że Dolores, mając drobne mocne rączki, dwa palce wsuwała pod skrzydła ranionego śmiertelnie kolibra i ścisnęła mocno jego serce; serduszek ptaka przestawało bić, a blyszczące oczy młodej Dolores pochłaniały jego śmierć z wielkim zaciekawieniem, bo były to oczy myśliwych od pokoleń...

Znajda się w Polsce przed drugą wojną światową pięknoty, którzy wezmą mi za złe nietakt opisu młodziutki Metyski, zabijającej kolibra (np. przeznaczonego do zbiorów muzealnych). Ona zabijała ptaka najszybszym i, w danych okolicznościach, najhumanitarniejszym sposobem, stosowanym ogólnie przez ornitologów, ale oberwałem kije za to, że napisałem prawdę, nie upiększając opisu zdawkowym lakierem.

Nawet sławy wówczas się dobijał Tadeusz Breza da mi po palcach i wytknie okrucieństwo w moich opisach przyrody.

ARKADY FIEDLER

głodne wrony. Rozjuszono i nachalne bez ustanku nacierały, by dostać się do piskląt i ja i je wykraść, a czajki starały się temu przeszkodzić. Rozpętywała się w powietrzu prawdziwa burza, powstawał rejwach i chaos.

Jak długo trwał ów rozgardiasz nie wiem: kwadrans, godzinę? Może nawet dłużej? Wrony nie ustawały w atakach, wciąż wracały nad łaskę i atakowały.

Byliśmy niemniej wstrząśnięci niż czajki. Chcieliśmy im pomóc, ale to się nie dało: pole walki było zbyt rozległe, a wrony, napadających w różnych miejscach, zbyt dużo. Gdy w końcu czarne rozbojnicki odleciały i minęła burda, na pobojowisku mało po zostało gniazd nie splądrowanych. Wiele czajek było potrąconych, ale żadna nie przypłaciła napaści życiem: rabusiom chodziło tylko o gniazda.

Również nieraz powracałem pamięcią do tej przygody, stanowiącym bowiem jakis przełom w moim życiu. Wtedy na łaskę sownieckiej poznałem lepiej siebie i mechanizm swych wzruszeń. Zatrzałem w działaniu wewnętrznych poledek i zaczą-

łem rozumieć, jakie uczucia mą władają. Dopiero po ochłonięciu zdałem sobie z nich sprawę.

To, co przeżywałem, było nie tylko zwykłym współczuciem dla napadniętych ofiar. Chodziło o szerszą i głębszą rzecz: o jakąś istotną zasadę życia. Jaka? By zawsze i wszędzie, w każdej sytuacji, stać po stronie słabszego; by niezachwianie brać go w obronę; nie pozwolić, by zginął. Z biegiem czasu owo pragnienie obrony upośledzonych głęboko weszło mi w krew; po prostu stało się koniecznością moralną, opętaniem, nielewidnie ideą fixe.

W tydzień czy dwa tygodnie po bitwie ptaków odwiedziłem znowu łaskę sowniecką. Okres godowy czajek już się skończył, ptaków było znacznie mniej, tylko nieliczne tułaty się jeszcze tu i ówdzie w powietrzu nad chęchami. Wtedy stałem się świadkiem ponownego ataku drażliwej pieźnika, tym razem jastrzębia, który rzucał się na czajkę. Czajka śmigł w stronę, nie dała się chwycić. Zataczała w powietrzu błyskawiczne skrety i zwroty,

ciskała się to w prawo, to w lewo, a że była zważsza i zwrotniejsza niż napastnik, wciąż szczęśliwie unikała jego szponów. Jastrząb, zawzięty w swym pościgu, nie ustawał. Ale na próżno się wysiał.

Było to widowisko i wspaniałe i okropne. Przeżywałem je tak silnie i tyle czułem solidarności i sympatii dla czajki, że mi w oczach ciemniało. Zwłaszcza wtedy, gdy jastrząb dopadał do ściganej i już, już ją prawie łąpał.

Nie, nie dostał jej. Była zwinniejsza. Wmieszkałem się w ich sprawę i gromko krzyknąłem. Podziało; jastrząb się przełąkł. Dał czajce pokój, odleciał.

W tych niewielu chwilach tyle przechodziłem wzruszeń, przestraszeń, nadziei, że przyspędę przez długie miesiące żywo tkwiła we mnie i niepokoiła. Gdy odciec zaczął wydawać czasopismo literacko - artystyczne „Życie” i zachęcał mnie do próbowania od nowa sił, zarzykwałem. I słusznie: w ciągu dwuletniej w pisaniu przerwy na-

U NASZYCH SĄSIADÓW

U nas, w Polsce, z datą 1 stycznia 1973 wiąże się takie np. wydarzenia, jak podjęcie działalności przez nowe gminy, wejście w życie nowego prawa wynalazczego, inauguracja Roku Nauki Polskiej, a w jego ramach — obchodów 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika. Co w nowym roku jest odpowiednikiem takich i innych spraw dla innych krajów? Odpowiadają na to pytanie korespondenci zagraniczni Polskiej Agencji Interpress w Moskwie, Berlinie i Pradze.

ZSRR

Dalsza poprawa bytu

Z dniem 1 stycznia 1972 roku Związek Radziecki przystępuje do realizacji zadań trzeciego — pod wieloma względami decydującego — roku dziewiątej pięcioletki, roku, który przyniesie dalszy wzrost dobrobytu ludzi radzieckich.

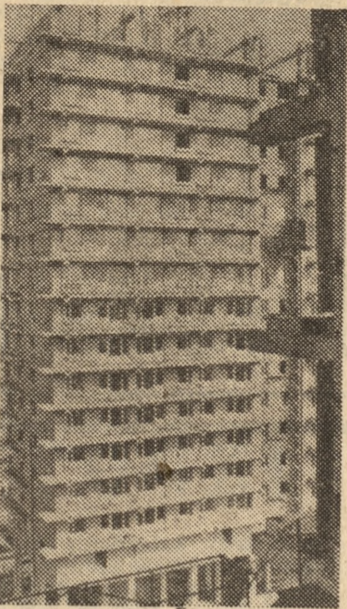
W odróżnieniu od niepewnych, najczęściej pesymistycznych prognoz co do koniunktury, jakimi wita się nadchodzący nowy rok w krajach kapitalistycznych, w ZSRR społeczeństwo jest z góry poinformowane jak będzie się w nadchodzącym roku rozwijała gospodarka narodowa, jakie zmiany zajdą w sytuacji materialnej ludzi pracy. Dlatego żadnych szans nie mają tu — tak jak na zachodzie — na rozwijanie swojej działalności w okresie przed Nowym Rokiem wróżbici, a zamiast stawiania sobie horoskopów — ludzie składają sobie po prostu życzenia, które mają szansę realizacji.

Wzrost produkcji towarów powszechnego użytku, rozwój sfery usług, wyraźny wzrost wydajności pracy, pozwolił na ostatniej sesji Rady Najwyższej ZSRR zapowiedzieć, że realne dochody w przeliczeniu na jednego mieszkańca zwiększą się w ZSRR w 1973 roku o 4,5 proc.

O tym, że przewidziane na 1973 rok zadania w dziedzinie dalszego wzrostu stopy życiowej ludzi pracy zostaną zrealizowane świadczy dotychczasowa realizacja planu dziewięciu letniego.

Nim 1 stycznia 1973 roku

pracownicy Centralnego Urzędu Statystycznego ZSRR przy stąpią do tradycyjnych podliczeń szczegółowych osiągniętych już rezultatów, warto zwrócić uwagę na najbardziej interesujące tendencje i kierunki. Podczas gdy w latach ósmej pięcioletki na spożycie przeznaczano 73 proc. dochodu narodowego — to w ciągu minionych dwóch lat ponad 80 proc. W ciągu roku państwo wydaje obecnie 5 miliardów rubli, realizując szereg posunięć związanych z podjętymi w latach 1971-1972 decyzjami w sprawie zwiększenia minimum płac, podniesienia płac



Poprawa warunków bytu, to także budowa nowych mieszkań. W Związku Radzieckim oddaje się rocznie do użytku dziesiątki tysięcy izb mieszkalnych. Na zdjęciu — jeden z wieżowców budowany na osiedlu Łabędź w Moskwie. CAF — TASS

lekarzy, nauczycieli, wzrostu emerytur dla kołchoźników itd.

W roku 1972 średnia płaca robotników i pracowników umysłowych zatrudnionych w gospodarce narodowej osiągnęła 131 rubli, a biorąc pod uwagę wypłaty ze społecznego funduszu spożycia — 174 ruble. Wzrost pieniężnych dochodów ludności odbywał się zgodnie z dyrektywami XXIV Zjazdu KPZR

w warunkach utrzymania ustalonych cen na artykuły spożywcze i towary przemysłowe. W efekcie tego realne dochody ludności w przeliczeniu na jednego mieszkańca wzrosły w porównaniu z rokiem 1970 o 8,2 procent.

Rok 1973 charakteryzuje się napiętymi zadaniami we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej. Dochód narodowy ZSRR ma w tym roku wzrosnąć jeszcze szybciej niż w dwóch ostatnich latach. Stanowi to gwarancję realizacji programu XXIV Zjazdu KPZR.

ZDZISŁAW ROMANOWSKI

NRD

Na drodze do ONZ

Dla naszych przyjaciół zza Odry Nowy Rok znajdzie się pod znakiem przelomu w umocnieniu międzynarodowej pozycji socjalistycznego państwa niemieckiego. Prawie każdy dzień ostatniego miesiąca 1972 r. przynosił nowe wydarzenia w tej dziedzinie. Tak będzie zapewne także w pierwszych dniach nowego roku. Droga prowadzi do członkostwa NRD w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Ostatnie dni starego roku znajdowały się też pod znakiem ważnego wydarzenia dla normalizacji stosunków między oboma państwami niemieckimi — podpisanie układu o stosunkach między NRD a NRF. Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, iż jest to proces konieczny dla umocnienia bezpieczeństwa i umożliwienia międzynarodowej współpracy na naszym kontynencie. Z drugiej strony nie ma złudzeń co do tego, że nie będzie to proces prosty i łatwy. Przeprowadza się tu jasne rozgraniczenie: jedna sprawa, to normalne a nawet dobrosąsiedzkie stosunki z drugim państwem niemieckim, a druga sprawa, to zasadnicze różnice między socjalistycznym a kapitalistycznym państwem niemieckim.

Podstawowy kurs NRD, to umocnienie jedności ze Związkiem Radzieckim i całą wspólnotą socjalistyczną, zwłaszcza zaś z socjalistycznymi sąsiadami — Polską i Czechosłowacją. Wszystko wskazuje na to, że w nowym roku stosunki między oboma państwami będą się nadal dynamicznie rozwijały; dotyczy to także stosunków poprzez otwartą granicę — między społeczeństwami obu krajów.

Wielkie znaczenie przywiązuje się tu do X Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, który latem tego roku odbędzie się w stolicy NRD, Berlinie. W 1951 r., gościł u siebie młodzież z całego świata. W okresie ponad dwudziestu lat od tamtego festiwalu berlińskiego socjalistyczne państwo niemieckie, a także jego stolica, dokonały ogromnego postępu. Młodzież z całego świata będzie się mogła o tym przekonać.

Zgodnie z uchwałami VIII Zjazdu SED rok 1973 będzie rokiem dalszego zbiorowego wy-

siłku w realizacji podstawowego zadania — stałego podnoszenia materialnych i kulturalnych warunków życia ludności, wysiłku, który daje odczuwalne dla każdego wyniki, wysiłku, który się po prostu opłaca.

JÓZEF LUBOJAŃSKI

CSRS

Dwa plus trzy

Od Nowego Roku obowiązować będzie w Czechosłowacji uchwała, która rozszerza i zwiększa pomoc dla rodzin wielodzietnych, a w trzy miesiące później obejmująca i pomoc dla młodych małżeństw. Zwiększone więc zostają poważnie dodatki na drugie i trzecie dziecko o 100 koron, a na czwarte o 50 koron. Przykładowo: rodzina wychowująca troje dzieci, zamiast dotychczasowych 680 koron, będzie otrzymywać 880 koron miesięcznie. Podwyższe też uległ dodatek specjalny na dzieci ułomne: ze 150 na 300 koron.

Młode małżeństwa — do lat 30, których wspólny dochód nie przekracza 5 tys. koron miesięcznie — mogą od 1 kwietnia 1973 r. otrzymać od państwa pożyczkę na zakup i urządzenie mieszkania w wysokości do 30 tys. koron. Pożyczka ta może być umarzana w przypadku narodzenia się pierwszego dziecka o 2 tys., a każdego następnego o dalsze 4 tys. koron.

Wydaje się, że takie dość szczegółowe przedstawienie przewidzianych nową ustawą form pomocy jest konieczne dla zrozumienia konkretnego znaczenia, jakie mieć będzie ona dla poprawy sytuacji populacyjnej w CSRS. Wiadomo bowiem, że Czechosłowacja od dawna boryka się z tymi problemami, że ciągle jeszcze odnotowuje się tu zbyt mały przyrost naturalny, a na tym tle niezbyt optymistycznie rysowały się perspektywy rozwoju społeczeństwa i gospodarki narodowej CSRS.

Ta daleko idąca pomoc finansowa państwa dla matek i rodzin wielodzietnych, czy dla ludzi młodych planujących potomstwo, była możliwa tylko dzięki osiągniętych wynikom gospodarczym. Fakt ten zasługuje na szczególną uwagę w sytuacji kraju, który jeszcze nie tak dawno przeżywał kryzys polityczny i ekonomiczny. I to jest również to nowe, z czym wkracza Czechosłowacja w 1973 r. Podsumowanie pierwszych dwóch lat bieżącej 5-latki w gospodarce narodowej CSRS jest nad wyraz optymistyczne. Dochód narodowy za ten okres wzrósł, jak się oblicza, o ponad 11 proc., a płaca nominalna o 8 proc.

Stą wzrost produkcji przemysłowej bedący wynikiem głównie lepszej wydajności pracy jest wyrazem poparcia dla polityki partii. Można więc dziś stwierdzić, że Czechosłowacja skonsolidowana już politycznie i społecznie wchodzi w nowy rok również ze skonsolidowaną ekonomiką.

MAREK DUNIN-WASOWICZ



— Do widzenia, kochanie, baw się dobrze, jeśli jeszcze dziś tak się to nazywa.

Noworoczny felleton powinien mieć charakter odświeżający. Żadnych narzekań, pretensji, starczy na to całego roku.

W okresie Gwiazdki tematem numer 1 był aktualny stan zapasów na 3 dni świątecznego obżarstwa, w okresie karnawałowych szaleństw wypada mówić o kreacjach i o zabawach. Ano, pomówmy. Temat bezpieczny, nikt nie przysiędł do redakcji listów z wymysłami. Lecz gdyby ktoś chciał mi pomóc w znalezieniu odpowiedzi na pytanie gdzie ma się bawić młodzież, to bardzo proszę. Tylko nie piszcie, drodzy czytelnicy, że smarkacze mają się uczyć, a nieco starsi uczyć się i pracować. Nie piszcie, że za waszych czasów inaczej bywało, że wyście się nie bawili.

Zabawa jest jedną z form wypoczynku i jako taka stanowi czynnik psychicznego odprężenia. Atrybutem młodości jest zabawa i nie wiadomo dlaczego część rodziców czy wychowawców z uporem odmawia młodzieży do niej prawa. Wiem, przeciwnicy zaoponują, że oni, to znaczy młodzi, nic, tylko chcą się bawić, a od przywatek z magnetofonem puchnie głowa i co się na tych prywatkach dzieje! Otóż muszą uspokoić przeciwników; nie o prywatki urządzone w M-3 mi chodzi, ale o zabawę w dużej sali specjalnie przeznaczonej na ten cel. Bo, na dobrą sprawę, gdzie ma się bawić poznańska

Nie zawsze na linii

Tańczyć, ale gdzie?

młodzież. Lokale rozrywkowe to nie dla nich, ceny nie te i towarzystwo nieodpowiednie. Zresztą w lokalach królują podstarzali play-boye i damy, młode we własnym przekonaniu.

Chodzi mi o zorganizowanie sali tańca, gdzie przy muzyce mechanicznej można by pobawić się za niewielką opłatą, wypić coca-cola, zjeść ciastko. O taką salę działacze młodzieży zabiegają od dawna.

Przed sześciu laty takie tańczące wieczory odbywały się w klubie ZNTK na Wildzie. Jak były potrzebne najlepiej świadczy fakt, iż młodzież cierpliwie wysłuchiwała najbardziej nudnej pogadanki, którą celebrowano obowiązkowo. Aby usprawiedliwić tańce. Początkowo obawiano się, że tańczący zniszczą klub. Obawy były przedwczesne. Rozrabiaczy szybko wyłapywali porządkowi i gwoli ścisłości muszę zaznaczyć, że interwencji nie było więcej niż na zabawach niemłodzieżowych.

Ostatnio dowiedziałam się, że poznański Zarząd Wojewódzki ZMS wystąpił z propozycją zorganizowania sali tańca w hali MTP. Władze miejskie odpowiedziały odmownie. Nie wnioskami w szczególności czy miejsce było wybrane najszczęśliwiej. Natomiast pomysł tworzenia sal zabawowych nie jest dziwnym pomysłem. Takich sal na świecie jest mnóstwo, bo są potrzebne. Inni doszli do tego prostego wniosku dawno. Młodemu człowiekowi potrzebny jest ruch, kontakt z rówieśnikami. A dokąd może pójść młody poznanianin w wolny wieczór? Jeżeli nie należy do żadnego klubu i nie jest zwolennikiem przeżywania telewizyjnej papki „jak leci”, to w najlepszym wypadku pozostaje mu kino, w najgorszym knajpa, w której zawsze znajdzie się miejsce. Bądźmy realistami i nie ludźmy się, że każdy młody człowiek zamiast zabawy wybierze prelekcje.

Niechęć przypodobania się młodzieży spowodowała te zabawowe refleksje. Pozwólmy naszym dzieciom korzystać z przywilejów młodości kiedy jest ku temu pora. Często odnośnie wrażenie, że narzekanie na młodzież należy do dobrego tonu: „jacy oni są okropni, za moich czasów, ja tego nie miałem co oni!”. To „za moich czasów”, czy „ja tego nie miałem” ma posmak gorczy i powiedzmy to sobie zazdrości za utraconą młodością.

A młodzi wcale nie są okropni. Są zwyczajni — na nasz obraz i podobieństwo. Tylko włosy noszą dłuższe. Szersze spodnie i mini spódniczki. Ostatnio syn moich sąsiadów długowłosego dryblas przywiózł na zimowe wakacje 5-letniego szkraba z Domu Dziecka. Jeżdża do tego Domu od dawna, prawie całą klasą. Nikt ich do tej przyjaźni nie zmuszał. Są więc wśród nich wrażliwi i dobrzy, skorzy do pomocy, lubią też się bawić. Nie brońmy im tej rozrywki typowej dla określonego wieku. Sami ograniczaj jej rozmiary, bądź z niej zrezygnuj, gdy wezmą na siebie obowiązki dorosłego życia.

BARBARA GRZEGORZEWSKA



„Dar Pomorza” jest powszechnie uważany za najpiękniejszy żaglowiec świata. Należy także do najstarszych, jakie pływają po morzach. Fot. — CAF

Takiego widowiska jeszcze nie było. Na spotkanie żaglowej floty wypłynęło z Kilonii wszystko, co tylko mogło utrzymać się na wodzie: od pasażerskich transatlantyków po kajaki i rowery wodne. Tłumy gęsto obległy nabrzeża. Olimpijska parada oglądało 400 tys. osób. Na czele międzynarodowej floty złożonej z setek świetnych żaglowców „Dar Pomorza” — największe żagle przedolimpijskich regat

Operacja „Żagiel 72”

Na starcie wielkiego wyścigu, w Cowes, biała fregata nie

stawała w roli faworyta. Sportykała się co prawda od początku z ogromnym zainteresowaniem, ale raczej z powodu — urody — jest powszechnie uważana za najpiękniejszy żaglowiec świata. Należy jednak także do najstarszych, jakie pływają po morzach, a o żeglarskich kwalifikacjach załogi niewiele mogli obserwować rzy powiedzieć. Po pięciu dniach, na mecie w Skagen mówili już z pełnym przekonaniem: to znakomici żeglarze. A przecież faworytem był zachodniemiecki szkuner „Gorch Fock”, 4-krotny zwycięzca regat Operacji Żagiel. Jego pozycję miał atakować amerykański „Eagle”. Rywali pogodził „Dar”. Po dramatycznej walce z jednostką NRF, po dniach i nocach ciężkiej walki całej załogi mistrzow-

ska kierowanej przez kpt. Kazimierza Jurkiewicza, był na skrzydłach sztormowego wiatru pierwszy.

Przypomina się zaskakujący sukces „Korsarza”, odniesiony w podobnych regatach z okazji berlińskiej olimpiady na trasie Gdańsk — Kilonia. Po 36 latach „Korsarz” znowu stanął się na zlocie w Kilonii i to pod dowództwem tego samego kapitana Tadeusza Prechitki, który wówczas prowadził go do zwycięstwa. W kiloniskim zlocie wzięło udział 45 polskich jachtów, najliczniejsza ekipa jaka kiedykolwiek wypłynęła za granicę. Nasz udział w tej wielkiej imprezie sukces „Daru”, zauważone w świecie, jako wspaniała prezentacja polskiej bandery żeglarskiej, stanowią wystarczające powody, by mówić o świetnym

roku naszego jachtu. Mówimy jednak o roku najświetniejszym.

Trójka samotników

Nieczęsto zdarza się żeglarzom triumfować na oczach tłumów. Ich domeną jest walka z żywiołem w oddaleniu od przyjaźnych oczu, bez dodających otuchy oklasków, także walka prowadzona najdosłownie samotnie, w pojedynkę. W transatlantycznych regatach samotników (TARS) startowali Polacy po raz pierwszy: Krzysztof Baranowski na „Polonezie”, Zbigniew Puchalski na „Mirandzie” i Teresa Remiszewska na „Komodorze”. Od początku nie mieli szans na pokonanie faworytów wyścigu. Tylko „Polonez” był należycie przygotowany do tego rodzaju

regat, ale i on daleko ustępował czołowym jachtom, konstruowanym często ogromnymi nakładami środków i doświadczonych specjalnie z myślą o oceanicznych regatach. Oto olbrzymi „Vendredi 13” o 300 metrach kwadratowych żagli, oto wstawiony znakomitymi wyczynami „British Steel”, oto grupa faworyzowanych trimaranów (trzykadłubowców) ze zwycięskim „Pen Duick”, a przy nich „Miranda” malutka łupina, niedawno jeszcze stary wrak.

Teresa Remiszewska z powodu awarii jachtu wyruszyła z Plymouth z jednodniowym opóźnieniem. Już drugiego dnia rejsu „wysiadła” instalacja elektryczna, co uniemożliwiło radiostację, a w połowie drogi zламаł się samoster. Nadwatłone zamocowanie masztu, a w

końcu jego pęknięcie nie pozwalały na postawienie dużych żagli. Zbigniew Puchalski wyruszył na trasę mimo uszkodzenia kadłuba jachtu przy wyładunku. W czasie rejsu kilkakrotnie dokonywał chirurgicznego zabiegu na chorym kolanie.

Osiągając metę, dali dowody najwyższego hartu, odwagi, może nawet brawury, ale i zna komitych umiejętności żeglarskich. Z regat wycofało się 12 zawodników, często bardziej doświadczonych i dysponujących lepszym sprzętem. Krzysztof Baranowski był na mecie 12, a potem, jakby dopiero zasmakował w samotnej żegludze, wyruszył w rejs dookoła globu, w rejs, który teraz właśnie trwa.

Żagle wśród lodów Arktyki

W cieniu i o wielkich wyczynach pozostała inne daleko morskiej wyprawy, a każda z

Wojewódzki Zakład

Doskonalenia Zawodowego w Poznaniu
ul. Kościuszki 57 - telefon 594-86, 548-47

organizuje

ZAOZCNE (KONSULTACYJNE) KURSY

- 1. przemysłowe i rzemieślnicze przygotowujące do egzaminów kwalifikacyjnych...
2. większych rzemieślników budowlanych;
3. kroju i modelowania dla czeładników i mistrzów;

Konsultacje odbywają się w Poznaniu co drugą niedzielę. Pierwsze konsultacje odbędą się o godzinie 8 w następujących terminach:

- 7. I. 1973 r. - dla elektryków, murarzy, zawodowców różnego rodzaju, szklarzy, zdunów, złotników, zegarmistrzów, introligatorów, kominiarzy;
14. I. 1973 r. - dla metalowców, kierowców mechanicznych samochodowych;
21. I. 1973 r. - dla stolarzy, cieśli, malarzy, krawców, fryzjerów;

Spółdzielnia Inwalidów im. Gen. K. Świerczewskiego w Poznaniu, ul. Sieroca nr 3/4

ZAKUPI

2 sumatory elektryczne

od przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych, względnie od osób prywatnych.

Oferty należy kierować pod adresem naszej Spółdzielni. 2415-K2

BS i PE „ENERGOPROJEKT”

poszukuje pilnie na terenie m. Poznania

POMIESZCZEŃ

z przeznaczeniem na biura i archiwum o pow. 50 m² wzyż. Reflektujemy również na dom woloostojący. Oferty prosimy kierować do Działu Adm. i Zaop. w Poznaniu, ul. Piekary 19, tel. 734-31. 10140-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3 w Poznaniu - zatrudni zaraz na budowie hotelu „Orbis” w Poznaniu

- SPAWACZY ELEKTRYCZNYCH,
CIEŚLI,
STOLARZY,
MURARZY,
BETONIARZY,
ZBROJARZY,
LASTRIKARZY,
ELEKTRYKÓW,
IZOLERÓW,
OPERATORÓW sprzętu średniego i ciężkiego,

do przyuczenia w zawodzie: montażysty konstrukcji wielkopłytowych, cieśli, szklarza, spawacza, lastrikarza, parkieciarza, szpachlarza - malarza - w ramach szkolenia wewnątrzzakładowego. Szkolenie trwa od 3-6 miesięcy. Warunkiem przyjęcia - ukończenie 18 lat i dobry stan zdrowia.

Warunki pracy i płacy zgodnie z układem zbiorowym pracy w budownictwie. Zamiejscowym zapewniamy bezpłatne zakwaterowanie w Hotelu Robotniczym i stołówkę - obiady płatne.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Płac PPB nr 3. I piętro, pok. 104. Poznań, ul. Strzelecka 2/6, tel. 572-91. wewn. 201. 10074-K1

Zakłady Produkcji Sprzętu i Urządzeń Drobniarskich w Gostyniu - zatrudnia zaraz z terenu woj. poznańskiego z wyłączeniem miasta i pow. poznańskiego - na stanowiska kierownicze:

- INŻYNIERA METALOWCA, MECHANIKA lub DRZEWIARZA,
EKONOMICZNY z wykształceniem wyższym, oraz
REWIDENTA ZAKŁADOWEGO z wykształceniem wyższym lub średnim z odpowiedzialną praktyką. 21991-K2

„SPOLEM” Poznańska Spółdzielnia Spożywców - zatrudni zaraz ROZNOŚCIELI MLEKA AJENCYJNEGO - do sklepów przy ul. Zamkowej, Wronieckiej, Piekary, Sniadeckich.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych „Spolem” PSS w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii 40, pokój 312. 10190-K1

Wojewódzki Zakład Transportu Mleczarskiego w Poznaniu, ul. Kolejowa 57 - przyjmie do pracy: KIEROWNIKA DZIAŁU TECHNICZNEGO.

Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie o specjalności naprawa i eksploatacja pojazdów samochodowych oraz praktyka. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr WZTM w Poznaniu, ul. Kolejowa 57. 10150-K1

Przetargi

PP Warzywa - Owoce w Poznaniu, ul. Głogowska 218, ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie w roku 1973 niżej wymienionych - PRAC REMONTOWYCH w placówkach podległych naszemu Przedsiębiorstwu:

- prace murarskie - wart. ca 100.000 zł
prace slusarskie - wart. ca 90.000 zł
prace elektrotechniczne - wart. ca 60.000 zł
prace malarskie - wart. ca 300.000 zł
prace zdunskie - wart. ca 20.000 zł
prace szklarskie - wart. ca 90.000 zł

Do składania ofert zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty w zalakowanych kopertach z oznaczeniem „Przetarg” - składać należy w sekretariacie naszego Przedsiębiorstwa - ul. Głogowska 218, budynek nr 1, pokój 12.

Termin składania ofert - 14 dni od ukazania się ogłoszenia w prasie, po którym nastąpi komisyjne otwarcie ofert. Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. 10214-K1

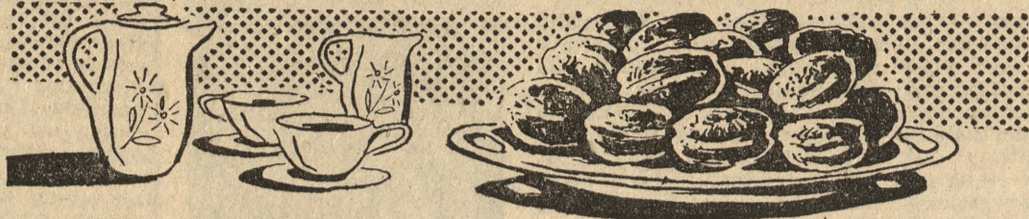
Komunikaty

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, Wydział Komunikacji w Poznaniu - zawiadamia, że z dniem 2 stycznia 1973 roku

BADANIA TECHNICZNE POJAZDÓW MECHANICZNYCH dla powiatu poznańskiego - odbywają się w Przedsiębiorstwie Usług Samochodowych Poznań, ul. Kazimierza Wielkiego codziennie w godzinach od 10 do 18 - oraz w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Stęszewie CIĄGNIKI I PRZYCZEPY ROLNICZE w każdą środę w godz. od 8 do 13. 10184-K1



TRADYCYJNE PAZKI SYLWESTRÓWE POLECAJĄ POZNAŃSKIE KAWIARNIE



9930-K1

MEDYCZNE STUDIUM ZAWODOWE nr 1 w Poznaniu, ul. Ratajczaka 47 zawiadamia, że od dnia 27. I. 1973 r. przyjmuje ZGŁOSZENIA KANDYDATEK

na Wydział Pielęgniarstwa.

- Nowy rok szkolny rozpocznie się w lutym 1973 roku.
Nauka w Studium trwa 2 lata.
Kandydatki, ubiegające się o przyjęcie do szkoły winny złożyć następujące dokumenty:
1. podanie o przyjęcie,
2. życiorys,
3. świadectwo ukończenia szkoły średniej lub świadectwo dojrzałości (oryginał),
4. wyciąg z aktu urodzenia,
5. zaświadczenie o stanie majątkowym rodziców,
6. dwie fotografie,
7. zaświadczenie lekarskie o przydatności do zawodu,
8. badania - a) morf., OB, Wa, prześwietlenie płuc, analiza moczu; b) wyniki przeprowadzonego badania na nosicielstwo; c) zaświadczenie o przeprowadzonych szczepieniach.

Istnieje możliwość otrzymania stypendium żywnościowego. Bilższych informacji udziela sekretariat Studium w godzinach od 8-15 - telefon 536-65. 9903-K1

Lokale

Mieszkanie, spółdzielcze, własnościowe 53 m² przy ul. Wilda, Grunwaldzka 19 dla 33218g.

Asystent poszukuje niekrepującego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33345g.

Pani poszukuje pokoju 1-osobowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33345g.

Zamienię mieszkanie spółdzielcze M-3 Winogrody, na M-3 Wilda. Tel. 301-17. 33275g

Przyjmę na pokój małżeństwo bezdzietne. Poznań-Junikowo, ul. Zielarska 42. 33290g

Małżeństwo na pokój - przyjmie. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33303g.

Zamienię mieszkanie spółdzielcze 2-pokojowe M-4 na Raszynie, na M-5 3-pokojowe - na korzystnych warunkach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33316g

Lokal ca 40 m² na warsztat w Poznaniu poszukuje. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33353g.

Nieruchomości

Poznaniu - wille wolnostojące, ogrodami, domy bliźniacze komfortowo wyposażone nadające się na różny przemysł. Na prężnie rozwijającej się osiedli, sadami, szklarniami pełnej produkcji oraz mniejsze gospodarstwa - poleca stale wielkim wyborze do kupna, przyjmuję również nowe zlecenia do sprzedaży. Informacji bezpłatnie udziela Władysław Adamski, Poznań, Matejki 33a - pośrednictwo nieruchomości. 33233g

Praca Nauka

Tokarza - slusarza, pracownika przyjmie. Zgłoszenia: wtorek - Chmielna 4. 33342g

Pani do prowadzenia domu z gotowaniem, na dobrych warunkach potrzebna zaraz. Gnieszno, Roosevelta 66A m. 9. 33404g

Chłopiec spokojny do lekkich prac potrzebny. Zgłoszenia, Siemiradzkiego 3a m. 4. 33402g

Przyjmę pracownika do gospodarstwa rolnego. Hołderna, Bnin, ul. Błażejowska 29. 33400g

Koncesjonowany, produkcyjny warsztat krawiectwa damskiego, poszukuje współpracownika z gotówką. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33170g.

Zatrudnię opiekunkę do półrocznego dziecka. Gniezno, tel. 17-30. 33100g

Uczennicę do pracowni haftów artystycznych - przyjmie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33251g

Fryzjerka i wypomózka - potrzebne od stycznia - Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33206g

Zaraz potrzebny pomocnik ogrodnicy, względnie pracownik posiadający prawo jazdy. Marian Saliński, Poznań - Splawie, Gospodarska 1, autob. 54. 33195g

Malarzy i uczniów przyjmie zaraz. Szamotulska 10a. 33284g

Przyjmę slusarza - spawacza, stażystę i ucznia. Warsztat slusarski - Dąbrowskiego 72. 33293g

Gospośię lub pomoc domową - zatrudnię zaraz. Wysokie wynagrodzenie. Zgłoszenia: Rycerska 26 m. 12. 33301g

Krawcowa konfekcyjna - potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33315g.

Bezdzietne małżeństwo - przyjmie dozorstwo, warunki mieszkanie. Adres: Jan Włodarczyk, Poznań, 38, ul. Ziębicka 15a m. 1. 33276g

NOWOŚĆ!

do uszczelniania urządzeń sanitarnych

Z przyjemnością zawiadamiamy, że zakład nasz rozpoczął produkcję nowej, doskonałej masy uszczelniającej pod nazwą „SANKIT”



przeznaczonej do uszczelniania urządzeń sanitarnych, jak: muszle, umywalki, wanny itp.

„SANKIT” produkowany jest w postaci masy (pasty) w opakowaniach po 0,5 kg i 1 kg.

Cena detaliczna opakowania 0,5 kg wynosi 32 zł, a 1 kg - 53 zł.

„SANKIT” kupić można w sklepach detalicznych z artykułami chemicznymi.

Jedyny producent: KRAKOWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU GUMOWEGO



K r a k ó w, ul. Rzeźnicza nr 22, telefon 233-26 2392-K2

KOMBINAT PGR GŁUCHOWO

Ferma Kaczek w Piotrowie, pow. Kościan PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA I PRZEDPŁATY NA DOSTAWĘ PISKŁĄT

w dniach od 1. II. 1973 r. do 30. X. 1973 r. Zamówienia przyjmujemy do 1. II. 1973 roku - na każdą ilość piskłat. 2149-K2

UWAGA ROLNICY!

Wielka obniżka cen części do ciągników i maszyn rolniczych

Baza Zaopatrzenia i Zbytu Przedsiębiorstw Mechanizacji Rolnictwa w Komornikach k. Poznania

zawiadamia swoich Klientów o wyprzedaży części do następujących maszyn i tak: Ursus - C-45, Ursus - C-325, snepowiażalka WC-1, kosiarka KBZU, 1,8 oraz KZ-2, KZK-1, młocarnie, koparki ziemniaków TEK-2, plugi PO-1, 2, 3 i PŁC i innych maszyn.

Całkowita likwidacja w. wym. wyprzedaży nastąpi z dniem 17 lutego 1973 r. Przy zakupach udzielamy do 80 proc. rabatu od cen detalicznych, istnieje również możliwość indywidualnego uzgadniania cen niektórych pozycji powyżej podanego rabatu. Dojazd do Komornik z kierunku Poznania autobusem linii 83 z pętli górczyńskiej. 2460-K2

MEDYCZNE STUDIUM ZAWODOWE

w Kościanie pl. Paderewskiego 1, woj. poznańskie przyjmuje

zgłoszenia kandydatek

na Wydział Pielęgniarstwa Psychiatrycznego.

Nauka w Studium trwa 2,5 roku. Warunkiem przyjęcia do Studium jest: świadectwo dojrzałości względnie świadectwo ukończenia Liceum Ogólnokształcącego oraz dobry stan zdrowia.

Studenci mogą ubiegać się o przyjęcie do Domu Studenckiego i stypendium.

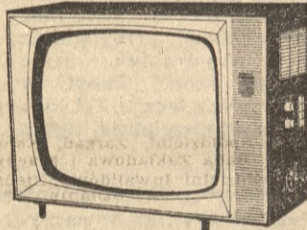
Podanie wraz z dokumentami należy przelać pod adresem Studium do dnia 3 lutego 1973 r. Rozmowy kwalifikacyjne dla kandydatek na I semestr wydziału pielęgniarstwa psychiatrycznego odbędą się dnia 26. II. 1973 r. Nauka rozpocznie się dnia 27. II. 1973 r. 2436-K2



UWAGA! UWAGA!

W dniu 31 grudnia czynne będzie:

POGOTOWIE TELEWIZYJNE



ZAKŁAD USŁUGOWY „TELETECHNIKI”

SPOŁDZIELNI PRACY W POZNANIU

ul. Galla nr 4 (pawilon), telefon 466-10

w godzinach od 10-14.

W PIERWSZEJ KOLEJNOŚCI WYKONYWANE BĘDĄ NAPRAWY W ZAKŁADZIE.

10204-K1

UWAGA! UWAGA!

MIESZKAŃCY POZNANIA

Wielobranżowa Usługowa Spółdzielnia Pracy

„CZYSTOŚĆ”

w Poznaniu, ul. Mickiewicza 36 - informuje uprzejmie

O URUCHOMIENIU USŁUG W ZAKRESIE

TAPETOWANIA MIESZKAŃ

Zlecenia przyjmuje oraz szczegółowych informacji udziela Zakład nr 15 Poznań - Winogrody, Osiedle Przyjaźni, blok nr 12, kl. F oraz Dział Techniczny, ul. Dąbrowskiego nr 96, telefon nr 425-18. 10143-K1

OKAZJA!

TYLKO DO 30 KWIECZNIA 1973 ROKU

sprzedaż projektorów Pollux - 8 m/m Z BONIFIKATĄ

POLLUX - 33 cena 2.500.- bonifikata 750.-

cena z bonifikatą

POLLUX - 33, cena 1.750.- zł.

Do nabycia w sklepach P. P. „FOTO - OPTYKA” na terenie m. Poznania woj. poznańskiego i zielonogórskiego. 10039-K1

RADIO

NIEDZIELA - PROGRAM I: 7.15 Najlepsze płyty polskiej nagrania 1972...

1.37-5.30 Sylwestrowa rewia orkiestr tanecznych, solistów i zespołów.

WIADOMOSCI, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 19, 20.

PROGRAM III: 7.30 spotkanie z mistrzami soula; 8. Miasto róż i słowików; 8.35 Niedzielne rytmy...

WIADOMOSCI 6, 7, 8, 9, 12.05, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 Na mazowiecką nutę; 8 Moskwa z melodią i piosenką...

leży polskie; 21.30 Konc. dawnej muz. polskiej; 22 Album rodzinne...

WIADOMOSCI: 6, 7, 8, 9, 12.05, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.40 Sandomierscy kolejni; 8 Moskwa z melodią i piosenką...

WIADOMOSCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: 7.45 W roli głównej - The Fifth Dimension; 9 "Całe zdanie nieboszczyka"...

Laureaci; 19.35 Wielkie recitale - Maureen Farrester Expo 67; 20.13 "Karnecik baletowy"...

WIADOMOSCI: 6, 8.30, 14, 19, 22.

TELEWIZJA

NIEDZIELA - PROGRAM I: 8.25 - Kurs Rolniczy; 9 - Dla młodych widzów...

ki; Zyczenia Noworoczne z ZSRR, CSRS i NRD; Zyczenia TVP; Dla tych co pracują...

PROGRAM II: 13.35 - Filmy W Hasi - (Rekopis znaleziony w Saragossie); 16.45 - Przegląd wydawnictw...

WIADOMOSCI: 6, 8.30, 14, 19, 22.

PROGRAM I: 9 - Dla młodych widzów - "Nowe przygody nieuchwytnych"...

tego w Szczecinie (kolor); 16.45 - Charaktery - rep. filmowy III; 16.55 - "Jak rozpętałem II wojnę światową"...

PROGRAM II: 16.20 - Spotkanie Noworoczne cz. I - przed kamerą...

PROGRAM I: 9 - Dla młodych widzów - "Nowe przygody nieuchwytnych"...

Kupno Sprzedaz

Kolekcjoner poszukuje starego zegara kafilowego. Oferty "Prasa" - Grunwaldzka 19 dla 33289g.

Różne

Tanio szyje płaszcze, kurtki z lisem. Tel. 67-35-33. 3324g

Różne

Garaż oddam. Młodowa nr 26. 33360g

Różne

Garaż odstąpię. Poznań - Winjary, Zegockiego 16. 33265g

Handel i gastronomia w Sylwestra i Nowy Rok

Dla przypomnienia jeszcze raz podajemy, w których godzinach czynne będą dzisiaj w Poznaniu m. in. sklepy sprzedające mleko, kiosk "Ruchu" i "Równości"...

lecz rozpoczyna swoją działalność o godz. 12. Szereg zakładów, jak np. "Przysmak", "Poranek"...

31 bm. i w Nowy Rok komuni kacja tramwajowa i autobusowa czynna będzie, jak w każdej niedzielę.

Dnia 28. XII. 1972 r. zmarł były członek i założyciel Spółdzielni WOJCIECH PAKULA

BIURO OGŁOSZEŃ zawiadamia zainteresowanych, że w dniu 1. I. 1973 r. PRZYJMOWANE BĘDĄ NEKROLOGI

31 bm - sklepy spożywcze prowadzące sprzedaż mleka otwarte w godz. od 7-9, sklepy delikatesowe przy ulicach: Dąbrowskiego 3 i 27 Grudnia 6...

Jak się też dowiedzieliśmy, nowa linia autobusowa nr 77, otwarta w czwartek, ma przede wszystkim służyć pracownikom "Teletry"...

Dnia 23 grudnia 1972 r. zmarł MARIAN ANDRZEJEWSKI były długoletni pracownik Zarządu Aptek

Dnia 29 grudnia 1972 r. zmarła nagle, opatrzona Sakramentami św., najdroższa żona, mama i teściowa, przeżywszy lat 55 PELAGIA NOWICKA

W Sylwestra można też będzie w 12 zakładach Poznańskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Gastronomicznego w godzinach od 8-16 kupić pączki i to, m. in. w "Perele" (Dąbrowskiego 56), "Kopciuszku" (Dzierżyńskiego 375), "Cristalu" (Nowowiejskiego 6), "Kolorowej" (Czerwonej Armii 45), "Bajce" (Ratajczaka 46) i "Gwarnej" (Lamego 8).

1 stycznia 1973 r. - od g. 8 do 12 czynne będą bary: "Mewa", "Szarotka", "Duet" i "Fabyrczy". Kilka zakładów gastronomicznych, jak np. "Gwar na", bar "Jeżycki", "Zagłoba" i "Sportowy" czynne w godz. od 10 do godzin normalnie obowiązujących...

Dnia 29 grudnia 1972 r. odeszła od nas świetlanej pamięci MARIA KOTWICKA najlepsza, ofiarna koleżanka, całym sercem oddana młodzieży wychowawczyni i nauczycielka.

Dnia 28 grudnia 1972 r. odeszła od nas na zawsze moja droga żona, nasza kochana matka teściowa i babcia, przeżywszy lat 58, śp. KATARZYNA HEIGELMANN z domu Dostatnia

Prasa wojskowa doniosła ostatnio, że od 1 stycznia 1973 r. wchodzi w życie w siłach zbrojnych znormalizowane przepisy ubioru. Na ich temat powiedziano dziennikarzowi PAP w Szefostwie Służby Mundurowej Wojska Polskiego: Najlicniejszą grupę czytelników zainteresuje z pewnością fakt, że żołnierze służby zasadniczej otrzymują na mocy nowych przepisów do ubioru wyjściowego długie spodnie i półbuty.

Ubiór służbowy - czapka garnizonowa (beret), płaszcz sukienny (zimna), peleryna-namion (w razie potrzeby), kurtka wyjściowa, spodnie i koszula wyjściowa, szalik i rękawiczki, buty saperki (trzewiki szeregowca), pas szeregowca. Ubiór służbowy nosi się w czasie pełnienia wart honorowych, na posterunkach o charakterze reprezentacyjnym, w czasie pełnienia służby wewnętrznej i garnizonowej oraz na rozkaz dowódcy.

Z wielkim bólem i głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 29 grudnia 1972 r. odszedł od nas na zawsze, po długich i ciężkich cierpieniach, najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 66 STEFAN GŁÓWCZYŃSKI

Dnia 29 grudnia 1972 r. zmarła w Bogu po kilkuletniej chorobie, przeżywszy lat 81 ANNA SEMPŃSKA z domu Kazmierczak

Ważnym postanowieniem przepisów ubiorczych jest wyraźne określenie, że ubiory - w zależności od przeznaczenia - dzielą się na: zasadnicze, robocze i specjalne. Ubiór zasadniczy to - galowy (tylko dla żołnierzy służby zawodowej), wyjściowy, służbowy i ćwiczebny czyli polowy. Ustalono dwa podstawowe, ogólnie obowiązujące okresy ubiorcze: letni (od 1 maja do 30 września) i zimowy (od 1 października do 30 kwietnia). Przepisy powiadają również m. in., że każdy żołnierz przy wystąpieniu indywidualnym w dniach słonecznych może nosić okulary przeciwsłoneczne, może też używać tektury, walizki czy aktówki, z tym jednak, że w wojskach lądowych obowiązują kolor brązowy, w wojskach lotniczych, obrony powietrznej kraju i marynarce wojennej - czarny. Żołnierze zawodowi mogą w czasie dojazdu (dojeżdża) z miejsca zamieszkania do pracy używać ubiorów cywilnych, po uzyskaniu naturalnie zgody dowódcy swojej jednostki lub szefa instytucji.

Ubiór ćwiczebny - (polowy): czapka polowa (beret), peleryna (w razie potrzeby), kurtka polowa, kurtka i spodnie drehlowe, tzw. szalokominiarka lub szalik i rękawice polowe (zimna), buty saperki, pas szeregowca, hełm (np. w czasie alarmu). (PAP).

Dnia 29 grudnia 1972 r. odszedł od nas na zawsze, w wieku 78 lat, nasz ukochany mąż, ojciec, teść, dziadek, wujek i pradziadek, śp. KAZIMIERZ BEGIER

Dnia 29 grudnia 1972 r. zmarła w Bogu po długiej chorobie nasza ukochana mama, teściowa, siostra, babcia, prababcia i ciocia, śp. STANISŁAWA ADAMSKA z domu Kęsa

Według nowych przepisów na ubiór wyjściowy składają się bierzni: czapka garnizonowa (beret), płaszcz sukienny (w zimie), peleryna-namion (zależnie od sytuacji), kurtka i spodnie wyjściowe, szalik i rękawiczki wyjściowe (w zimie), półbuty - żołnierze noszą w czasie wolnym od zajęć, a na terenie jednostki tylko wtedy, gdy biorą udział w imprezach organizowanych w klubach żołnierskich i salach kinowych, podczas spotkań na terenie koszar z racji odwiedzin, podczas urlopu i przepustki.

Dwa numery kodowe "Głosu Wielkopolskiego" Niektórzy nasi Czytelnicy, przeglądając nowo wydany "Spis Poczтовых Oznaczeń Kodowych", odnotowali, że dla adresu redakcji "Głosu Wielkopolskiego" - Poznań, ul. Grunwaldzka 19, obowiązują inny numer kodowy, niż ten, który podaliśmy w czwartek, 28 grudnia 1972 r., na rysunku objaśniającym do artykułu pt. "Od nowego roku - kodowe adresy".

BIURO OGŁOSZEŃ - Poznań 2, Grunwaldzka 19. Redaguje kolegium Marian Flejsterowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Skapski, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek... GŁOS WIELKOPOLSKI - Poznań 2, Grunwaldzka 19. Redaguje kolegium Marian Flejsterowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Skapski, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek... GŁOS WIELKOPOLSKI - Poznań 2, Grunwaldzka 19. Redaguje kolegium Marian Flejsterowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Skapski, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek...

